DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACIE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 19 PAŹDZIERNIKA 1932 R. Nr. 245.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Przeciw handlowi w niedziele i święta

Protesty kupiectwa i rzemiosła polskiego.

WARSZAWA, 18.10. Rozporządzenie, rozszerzające godziny handlu w dni przedświąteczne i zezwalające na handel mlekiem, nabiałem, pieczywem, mięsem i kwiatami w godzinach rannych dni świątecznych — wywołało zastrzeżenia.

Prezes Izby przemysłowo - handlowej w Warszawie inż. Cz. Klarner oraz dyrektor Izby p. Jakubowski — na konferencji u ministra przemysłu i handlu dali wyraz zaniepokojeniu, jakie wśród sfer gospodarczych wywołała wiadomość że Rada ministrów przedłożyła p. Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisu dekret, nowelizujący przepisy obowiązujące co do godzin handlu.

Katolicka agencja prasowa, wyrażająca opinję kurji metropolitalnej warszawskiej oświadcza:

„Z punktu widzenia religijnego i społecznego projekt ustawy zawiera poważne niebezpieczeństwa. Przykazanie Boże wyraźnie nakazuje dzień święty święcić, obowiązkiem każdego katolika jest w dniu tym wysłuchać mszy św. i powstrzymać się od pracy, niespowodowanej koniecznością życiową.

Projekt noweli stawia katolików wobec niebezpieczeństwa niemożności wykonania ich obowiązków religijnych, a już zniewagą jest dla tradycji chrześcijańskiej zezwalanie na otwarcie sklepów w czasie uroczystych nabożeństw świątecznych w godz. 10—1 popoł.

W sprawie tej udała się dziś do prezydjum Rady ministrów Rada naczelna rzemiosła polskiego oraz prezydjum Rady naczelnej zrzeszeń kupieckich. Obie te organizacje uważają, że nowelizacja nie leży w interesie kupiectwa i rzemiosła.

Protest kupiectwa

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Wczoraj wieczorem ze Stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu otrzymaliśmy komunikat treści następującej:

Na nadzwyczajnem zebraniu przedstawicieli kupiectwa polskiego całego Zagłębia Dąbrowskiego, odbytem w dniu 18 bm. po zapoznaniu się z projektem dekretu zezwalającym na otwieranie sklepów w niedziele i święta, zebrani wyrazili jednogłośnie kategoryczny protest przeciwko naruszeniu dnia świątecznego. Zebrani zwracają się z gorącym apelem do całego społeczeństwa chrześcijańskiego, aby zaprotestowało przeciwko gwałceniu świąt chrześcijańskich.

Rewizje osobiste

OKÓLNIK MINISTERSTWA.

WARSZAWA, 18.10. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik w sprawie rewizyj osobistych przy egzekucjach. Rewizje osobiste mają być poprzedzone wezwaniem do natychmiastowego wręczenia pieniędzy i przedmiotów wartościowych.

Jeżeli wezwany nie uczyni zadość temu wezwaniu, wtenczas wolno przeprowadzić rewizję osobistą. Rewizja musi być dokonywana z należnemi względami wobec osoby rewidowanego. Rewizyj kobiet mogą dokonywać tylko upoważnione do tego kobiety.

Doroczny kurs

W SZKOLE POLICYJNEJ.

WARSZAWA, 18.10. (Tel. wł.) Z początkiem listopada w szkole policyjnej w Mostach Wielkich i w Sosnowcu rozpocznie się doroczny kurs dla szeregowych policji.

Wpływy pozaszkolne...

AKTUALIZACJA NAUKI.

WARSZAWA, 18.10. Zjazd dyrektorów szkół średnich zwołany przez kuratorjum szkolne okręgu warszawskiego obradował w ostatnim dniu w sprawie wpływów pozaszkolnych na wychowanie młodzieży, a także w sprawie tzw. „aktualizacji nauki“.

Między in. poruszono sprawę wpływu komunizmu na młodzież żydowską, i mówiono o wpływach politycznych, opozycyjnych stronnictw polskich.

Zadaniem kuratorjów — mówiono — jest całkowite usunięcie pozaszkolnych wpływów na młodzież szkolną. przedewszystkiem zaś wpływów niezgodnych z obecną ideologją t. zw. „Wychowania państwowego“, które zdaniem władz, pokrywa się z ideologją stronnictwa rządzącego.

W tym kierunku powzięto cały szereg uchwał i udzielono dyrektorom wskazówek.

W sprawie aktualizacji nauki omawiano dostosowanie poszczególnych przedmiotów w szkołach średnich do chwili obecnej. Aktualizacja ma być posunięta tak daleko, że musi znaleść nawet zastosowanie w wykładaniu matematyki.

Treść zadań matematycznych nauczyciele będą musieli zaczerpywać z życia współczesnej Polski.



Walka z partyzantami chińskimi, jaką prowadzą wojska japońskie w Mandżurji, obfituje w różne epizody. Jeden z nich, mianowicie schwytanie szpiega chińskiego w łanie kukurydzy widzimy na powyższej rycinie.

Walki w Mandżurji

Japończyków z powstańcami.

LONDYN, 18.10. „Morning Post“ donosi z Tokio, że w północno-zachodniej części Mandżurji konsula japońskiego wraz z kilku urzędnikami zamordowali partyzanci chińscy, którzy pod wodzą gen. Suping-Wena zajęli Manczuli i Hajlar. Sytuacja wojsk japońskich na tych terenach jest trudna. Japońska kwatera główna w Mukdenie przesłała generałowi Suping-Wenowi ultimatum, domagając się natychmiastowego zwolnienia 200 Japończyków i Koreańczyków, w przeciwnym razie Japończycy grożą najostrzejszemi środkami represyjnemi. Według doniesień angielskich, przed doręczeniem Suping-Wenowi ultimatum Hajlar było poddane obstrzeliwaniu z dział, które trwało 90 minut. Na skutek bombardowania miasto jest częściowo zniszczone.

LONDYN, 18.10. Z Charbina donoszą, że w miejscowości Mulantien na północ od Charbina, pewnego amerykańskiego misjonarza katolickiego zamordowała banda rabusiów chińskich. Banda, złożona z 50 ludzi, napadła misjonarza, któremu towarzyszyło 15 żołnierzy japońskich. W czasie strzelaniny misjonarz i jeden z żołnierzy japońskich byli zabici.

ZABIEGI MAC DONALDA

o skłonienie Niemców do rozmów.

LONDYN, 18.10. Dzienniki angielskie informują o dokonanem nowem demarche brytyjskiem w Berlinie, celem nakłonienia Niemiec do zgody na Genewę, jako miejsce obrad konferencji 4-ch mocarstw. Ze strony Niemiec nastąpić miała znów odmowa. Istnieje jednak jakoby nadzieja kompromisu, na zasadzie którego konferencja zebrałaby się w Lozannie.

„Daily Telegraph“ donosi, jakoby Niemcy nie wysuwały objekcji co do Lozanny, wychodząc z założenia, że ich żądanie równouprawnienia jest logicznym skutkiem konferencji w sprawie odszkodowań odbytej w Lozannie, a więc żądanie to może być także rozważane w Lozannie. Przyjęcie przez Niemcy Genewy, jako miejsca obrad, równałoby się pójściu do Canossy, zwłaszcza po mowie Mussoliniego.

Ciężka choroba Gandhiego

utrzymywana w tajemnicy.

LONDYN, 18.10. „Daily Herald“ donosi z otoczenia Gandhiego, że Mahatma uległ ciężkiemu atakowi apoplektycznemu. Wypadek ten wydarzył się tuż po zakończeniu przez niego głodówki.

Wiadomość ta nadeszła do londyńskich przyjaciół Gandhiego za pośrednictwem tajnej służby informacyjnej związków hinduskich. Stan Gandhiego ma być bardzo poważny. Tem też tłumaczyć sobie należy fakt, iż rząd indyjski zabronił odwiedzania Gandhiego w więzieniu i odgrodził go zupełnie od świata zewnętrznego.

Rząd indyjski obawia się, by wiadomość o chorobie nie przedostała się do wiadomości tłumów indyjskich, gdyż wywołałoby to niewątpliwie nową falę groźnych rozruchów przeciwangielskich.

Zwycięstwo Kusocińskiego

NAD ISOHOLLO.

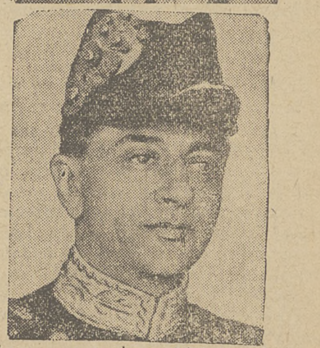
Wczoraj na stadjonie Legji w Warszawie odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny, Kusocińskiego i Isohollo.

W biegu na 800 m. Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord polski w czasie 2 m. 24 sek.

W biegu na 5 klm. Kusociński odniósł zwycięstwo nad Isohollo w czasie 14.41.8. Isohollo został pokonany o półtora m. Bieg odbył w czasie 14.42.2.

Rekord światowy nie został pobity, wynosi on bowiem 14.17.





Sekretarzem generalnym Ligi Narodów został Francuz J. Avenol, jednym z jego zastępców Włoch Auriti (w mundurze).

Sensacyjny proces jubilera Wabia-Wabińskiego

Jak doszło do sprzeniewierzenia cudzych klejnotów?

Wczoraj w Sądzie okręgowym w Warszawie odbył się proces znanego w stolicy jubilera, właściciela magazynu z biżuterją w gmachu hotelu „Europejskiego" p. **Wincentego Wabia-Wabińskiego.** Był on oskarżony o przywłaszczenie biżuterji, powierzonej mu przez klijentów do sprzedaży lub przeróbki. Biżuterję tę przywłaszczył sobie.

CO PRZYWŁASZCZYŁ?

Wabia-Wabiński miał wczoraj 2 procesy. W jednej sprawie zasiadł sam na ławie oskarżonych, w drugiej był obwiniony z ekspedjentem firmy swojej, **Józefem Kweksilberem.** Akt oskarżenia zawieral 10 punktów. Wabia-Wabiński oskarżony był o przywłaszczenie kolczyków brylantowych, wartości 20.000 zł. na szkodę p. Konopki, broszki złotej z brylantami, wartości 1000 zł., p. **Drewitza,** pierścionka z brylancikiem p. **Olgi Tarnowskiej** za 500 zł., zegarka złotego męskiego własności aktorki p. **Zofji Ślaskiej** wartości 800 zł., brylantu białego wagi półtora karata, stanowiącego własność p. **Ireny Łukaszewiczówny,** wartości 2.700 zł., pierścionka złotego z brylantem w platynowej oprawie p. **Zofji Zienkiewiczowej** o wartości 5000 zł., złotego pierścionka z brylantem i szafirem, należącego do **Michała Wodzińskiego**, wartości 5000 zł., oraz łańcuszka złotego, broszki z brylantem i 14-tu brylancików.

ZASTAWIAŁ W LOMBARDACH.

Wszystkie te kosztowności Wabia-Wabiński zastawiał w lombardach za pół ceny, a pieniądze obracał na swoje potrzeby. Klijenci często zgłaszali się do firmy by sprawdzić czy kosztowności ich są sprzedane, wówczas Wabiński używał podstępu, posyłał subjekta Kweksilbera do lombardu, by kosztowności wykupił, okazywał je właścicielowi, a następnie ponownie je zastawiał. Czynił to wszystko dlatego, aby nie stracić zaufania swych klijentów. Częstokroć kosztowności po kilkanaście razy wędrowały z lombardu do magazynu jubilerskiego i zpowrotem.

WEKSLE REJENTA KOSIŃSKIEGO.

Wabiński na swoje usprawiedliwienie podał, że w swoim czasie żyrował weksle na 15.000 zł., wystawione przez rejenta Kosińskiego i sam zmuszony był weksle wykupić. O rejencie Kosińskim wiadomo, że dopuścił się tak samo sprzeniewierzeń pieniędzy, za co uzyskał wyrok skazujący na więzienie. Subjekt Kweksilber broni się, że nie wiedział o tem, że kosztowności, powierzone Wabińskiemu nie były jego własnością. Dużą część pretensyj poszkodowanych klijentów Wabiński pokrył już po wdrożeniu postępowania sądowego przeciwko niemu, w obecnej chwili zaledwie parę pozycyj, objętych aktem oskarżenia, nie zostały zaspokojone.

ZŁOTA PAPIEROŚNICA.

Odrębnie sądzoną sprawę przeciwko Wabińskiemu objął zarzut przywłaszczenia pierścionka brylantowego, wartości około 7 tys. zł., własność p. Lucyny Müllerowej, oraz broszek brylantowych, pierścionka i złotej papierośnicy. Owa złota papierośnica powierzona została Wabińskiemu przez przedstawicieli głównego komitetu pomocy ofiarom powodzi, pozostającej pod protektoratem marszałkowej Piłsudskiej. Papierośnicę, wartości 400 zł. otrzymał Wabiński do komisowej sprzedaży. Ponieważ zastawił ją w lombardzie i ślad po niej przepadł, adw. Bartkiewicz wniósł skargę do urzędu prokuratorskiego.

Komitet powodziowy wystąpił o powództwo cywilne do sądu, lecz onegdaj Wabiński pokrył wszelkie pretensje komitetu.

„FILANTROP".

Proces Wabińskiego toczył się w szybkiem tempie, ponieważ wobec całkowitego przyznania się oskarżonego do winy, sąd zrezygnował z badania wielu świadków. Kwestja szkód nie istnieje, ponieważ jubiler wyłożył większe pieniądze, zdobyte od rodziny, na zaspokojenie pretensyj klijentów. Obrońca adw. Lent starał się tylko o przedstawienie sądowi dowodów, że Wabia - Wabiński rozwijał działalność filantropijną. W tym względzie obrona przedstawiła świadków. Ponadto obrońca posiadał szereg portretów wybitnych osobistości z ich własnoręcznemi dedykacjami. Portrety te były w swoim czasie ofiarowane Wabińskiemu. Widzimy tam dwie duże podobizny marszałka Piłsudskiego w mundurze wojskowym, Wieniawy-Długoszowskiego, Wojciecha Kossaka w mundurze wojskowym i innych. Dedykacje brzmią: „P. Wabi-Wabińskiemu ofiaruje wdzięczny itd."

ZEZNANIE OSKARŻONEGO.

Oskarżony jubiler Wabiński — dawniej elegancki i przystojny mężczyzna jest wychudzony, o zaniedbanym wyglądzie. Przed sądem złożył dłuższe wyjaśnienia, przyznając się do winy.

— Od lat dziecinnych marzyłem o Polsce i o wojsku polskiem. Marzyłem, że, gdy będę bogaty, przeznaczać będę pewne fundusze na cele państwa i wojsko. Doczekałem się tego. Miałem pierwszorzędny interes, który szedł znakomicie. Klijentelę moją stanowili marsz. Piłsudski, prezydenci polscy, ambasadorowie, generałowie, duchowieństwo. Wiodło mi się do czasu pierwszej kradzieży, kiedy b. oficer kawalerji Rauben w ciągu roku okradł mnie na znaczne sumy. Później w 1926 r. złodzieje-włamywacze doszczętnie zrabowali biżuterję ze sklepu na 200.000 zł. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim wypadku musiałem pokryć szkody klijentów z własnej kieszeni. Później skradziono mi kolczyk klijenta z brylantem pięciokaratowym, wreszcie zjawił się rejent Kosiński. Chciał, żebym zażyrował mu weksle na 1.500 dolarów. Mówił, że na te weksle otrzyma pożyczkę, którą będzie mógł pokryć długi, powstałe wskutek okradzenia kancelarji. Opierałem się zażyrowaniu weksli, lecz p. Kosiński oburzył się, mówiąc: „Pan zapomina, że jestem Kosiński". Po zażyrowaniu weksli zaczął mnie nachodzić Aron Frydman, żądając, żebym weksle z własnem żyrem wykupywał. Musiałem płacić mu miesięcznie po 250 dolarów. Już zaczął szaleć kryzys. Chciałem w jakiś sposób ratować warsztat, który mnie i ludziom dawał utrzymanie. Frydman zaczął mnie dusić. Nachodził z komornikami i zgrają licytantów. Odtąd zaczęła się moja kompromitacja. Wszystko zwaliło się an moją głowę, straciłem rozum i zastanowienie. Obecnie jestem w ruinie, nie mam żadnej możności ratunku. To wszystko doprowadziło mnie do tragedji.

Sąd połączył oba procesy Wabińskiego w jedną sprawę. Siedzący obok jubilera Kweksilber, oskarżony jest o paserstwo, polegające na kupowaniu od Wabińskiego kwitów lombardowych na zastawione cudze kosztowności.

Świadkowie w zeznaniach swych oszczędzają Wabińskiego. Nie żywią do niego urazy, bo pokrył pretensje w miarę możności, albo gotówką, albo wekslami.

Sąd skazał Wabia-Wabińskiego na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg lat trzech, a Kweksilbera na 1000 zł. grzywny.

DZIEJE JUBILERA.

Wabia-Wabiński był znanym filantropem. Przez pierwsze dziesięć lat niepodległości Polski nie odbyła się bez niego żadna niemal akcja społeczne. Wabiński składał ofiary, fundował nagrody i t. d.

Z różnych okazyj wydał on cały szereg medali pamiątkowych — a wiele oddziałów wojskowych otrzymało w darze od Wabia-Wabińskiego srebrne orły na drzewca chorągwiane.

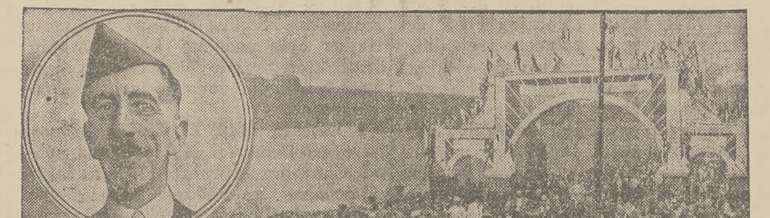
Wabia-Wabiński nigdy nie był kupcem w całem tego słowa znaczeniu. Nie umiał kalkulować. Jego zakład fukcjonował dobrze aż do czasu gdy rozpoczął się kryzys. W okresie gorszej konjunktury Wabiński wpadł w trudności finansowe które doprowadziły wreszcie do tego, że zawiódł zaufanie kienteli co zaprowadziło go na ławę oskarżonych.

Początek karjery złotniczej Wabińskiego nie jest pozbawiony pewnego romantyzmu.

Nie nazywał się on Wabiński — lecz krótko Wincenty Wab i był synem szewca. Brat jego odnosił często robotę ojca do słynnego ongiś jubilera Wapińskiego. Jubiler upodobał sobie chłopca i usynowił go nadając mu nazwisko Wabiński. Młodzieniec szybko nauczył się złotnictwa i wówczas Wapiński oddał mu swą firmę przy ul. Krak. Przedmieście Nr. 19. Wincenty Wab poszedł śladem brata. Był on na praktyce złotniczej w szeregu firm i również zmienił sobie nazwisko na Wabiński dodając jednak dla odróżnienia przydomek „Wabia".

Gdy brat jego zmarł pozostawiwszy nieletnie dzieci, Wabia-Wabiński obejmuje prowadzenie firmy „Wapiński". Nie prowadził jej jednak zbyt długo gdyż rodzina postawiła cały szereg zastrzeżeń. Wincenty Wabia-Wabiński odszedł wówczas i założył w Hotelu Europejskim firme konkurencyjną. Firma „Wapiński" upadła i uległa likwidacji. Firma „Wabia-Wabiński" przeżyła ją zaledwie o 10 lat.

Obecnie w Hotelu Europejskim, skąd Wabia-Wabińskiego wyeksmitowano sądownie znajduje się sklep jubilerski przeniesiony do stolicy z Poznania.



Położone między Eufratem a Tygrysem państwo Irak zostało przyjęte do Ligi Narodów. Z tej okazji wybitni notable i podwładni króla Iraku Fejsala (w kole) składali swemu władcy życzenia, a plac przed jego pałacem w Bagdadzie zaroił się od pojazdów i pieszych delegacyj.

Za zajścia w Wiedniu

winę ponoszą socjaliści.

WIEDEŃ, 18.10. Nowy minister bezpieczeństwa publicznego mjr. Fey wydał tymczasowy zakaz manifestacyj, pochodów i zgromadzeń pod gołem niebem, urządzanych przez stronnictwa, które brały udział w wypadkach niedzielnych, a więc socjal-demokratów, narodowych - socjalistów i komunistów.

Kanclerz Dollfuss przyjął wczoraj przedstawicieli stronnictw politycznych i przedstawicieli korpusu straży bezpieczeństwa, którzy domagali się rozbrojenia prywatnych organizacyj wojskowych.

Wobec przywódcy stronnictwa narodowo - socjalistycznego Frauenfelda, oświadczył kanclerz Dollfuss, że zostanie niezbicie stwierdzonem, iż winę za niedzielne wypadki w dzielnicy Siemmering ponoszą social-demokraci.

Numerus clausus

W... PALESTYNIE.

Władza angielska w Palestynie, jako władza mandatowa, wyznaczyła dla emigracji żydowskiej na czas 6 miesięcy — od października 1932 r. do kwietnia 1933 r. — 4.500 certyfikatów.

Poruszając tę sprawę „Hajnt" z 11.X. pisze:

„— Przyjmując, że na podstawie jednego certyfikatu przybywa do Erec Izrael od 2 do 3 osób — kobiet i dzieci — otrzymamy w ten sposób w ciągu najbliższych 6 miesięcy emigrację do Erec Izrael, na podstawie tylko samych certyfikatów, w ilości ponad 10 tysięcy osób. Jeżeli przyjmiemy, że Polska otrzyma z tej ogólnej ilości 3 tysięcy certyfikatów, wyniesie taka emigracja z tego kraju około 7—8 tysięcy osób".

Słowem, liczba ludności żydowskiej, emigrującej w ciągu najbliższych 6 miesięcy do Palestyny, nie może przekroczyć 4.500 certyfikatów. Państwo żydowskie ogranicza liczbę rodaków, którzy mają pomnożyć liczbę obywateli, i dla Żydów emigrujących do Erec Izrael wprowadza numerus clausus...

Dyplomy wydane

PRZEZ WYŻSZE ZAKŁADY NAUKOWE.

Według ostatnich zestawień Głównego Urzędu statystycznego, wyższe zakłady naukowe w Polsce wydały w roku 1930-31 ogółem 4.951 dyplomów, z czego 4.453 przypada na zakłady państwowe, 468 zaś na zakłady prywatne. Na ogólną liczbę dyplomowanych przypada 3.809 mężczyzn i 1.142 kobiet.

Wydział teologiczny ukończyło 104 osób, prawo i nauki polityczne — 1.473, medycynę 470, farmację 187, weterynarję 153, dentystykę 88, filozofję 1.086, rolnictwo 221, inżynierję i komunikację 193, architekturę 110, mechanikę i elektrotechnikę 250, chemję 95, miernictwo 32, górnictwo i hutnictwo 64, sztuki piękne 43, nauki handlowe 352, wychowanie fizyczne 7 osób.

W poprzednim roku akademickim zakłady naukowe wydały ogółem 4.637 dyplomów, z czego mężczyźni otrzymali 3.654 dyplomy, a kobiety 983 dyplomy.

Tragedja w cyrku

STANIEWSKICH W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 18.10 Za kulisami cyrku Staniewskich rozegrał się ponury dramat, 24-letni Franciszek Barkett, Węgier z pochodzenia i stale mieszkający w Krakowie, z okazji pobytu w cyrku Staniewskich w Łodzi, przybył tutaj w celu pojednania się ze swoją żoną, jedną z woltyżerek cyrkowych, która z wielkiem powodzeniem popisywała się ewolucjami na koniu. Barkett usiłował nakłonić żonę, by powróciła do domu, ponieważ nie mógł jej towarzyszyć w podróżach, a nie chciał żyć bez niej. Prośba opuszczonego męża nie odniosła jednak skutku i wówczas Barkett, kryjąc się za jedną z dekoracyj cyrkowych postrzelił się niebezpiecznie w klatkę piersiową z rewolweru. Niedoszłego samobójcę przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

Sprawa Olpińskiego

Sprawa w awrszawskim sąbdzie grodzkim przeciw Olpińskiemu, oskarżonemu przez micemin. skarbu Starzyńskiego, została odroczona. Sąd postanowił zbadać kilku świadków w tej ciekawej sprawie.

Straszna śmierć

W WYPADKU SAMOCHODOWYM.

PARYŻ, 18.10. — Znany dziennikarz niemiecki, Karol Mertens, oraz towarzysząca mu młoda kobieta Fryda Adam, rodem z Austrji, padli ofiarą strasznego wypadku samochodowego. Karol Mertens opuścił Genewę w niedzielę rano, gdzie był akredytowany przy Lidze narodów jako współpracownik tygodnika niemieckiego „Die Weltbühne" i wracał samochodem do Paryża. Z niewiadomych powodów auto wpadło nagle na znajdujący się na drodze wóz ciężarowy, mimo, iż według regulaminu, wóz znajdował się po prawej stronie szosy i był doskonale oświetlony. Skutki starcia były straszne. Karol Mertens i Fryda Adam ponieśli śmierć na miejscu, przyczem głowa młodej kobiety odcięta była od tułowia.

SKUTKI SYSTEMU

Nie od dziś wiadomo, że polski stan posiadania w Małopolsce Wschodniej cofa się w sposób zastraszający. Niepokojący ten proces rozpoczął się już przed majem r. 1926.

Do istniejących poprzednio już przyczyn tego napozór niezrozumiałego zjawiska przybyła jeszcze jedna:

W praktyce rzecz ta w ten sposób wygląda, że, jeżeli chodzi o mniejszość narodową, to rząd walczy tylko z najjaskrawszymi objawami ujawnianej z jej strony tendencji ośrodkowej, natomiast nie miesza się zupełnie do życia wewnętrznego mniejszości narodowej, gdy trzyma się ono mniejwięcej ram legalnych i nie wchodzi w wyraźną kolizję z kodeksem karnym. Rząd tępi akty sabotażu, ale nie czyni — zupełnie słusznie — żadnych trudności ujawnianiu przez mniejszości narodowe ich sympatyj i poglądów politycznych. Mieliśmy niedawno tego dowody właśnie w Małopolsce Wschodniej, gdzie z różnych okazyj w manifestacjach politycznych, zorganizowanych przez stronnictwa ukraińskie, brały udział tysiące ludzi z konnemi banderjami i sztandarami.

W innej sytuacji znajduje się ludność polska w Małopolsce Wschodniej, skupiona do niedawna około działaczy obozu narodowego,

Niema tam dziś ani jednej dziedziny życia publicznego, któraby się nie znajdowała pod przemożnym wpływem obozu sanacyjnego: i samorządy, i organizacje rolnicze, i Towarzystwo Szkoły Ludowej, i teatr. Życie zaś polityczne płynie wąskim korytem, bo wszystko, co się znajduje poza obozem sanacyjnym, niema — powiedzmy — debitu, jest niechętnie widziane i napotyka na trudności,

W tych warunkach siła żywiołu ruskiego wzrasta w sposób nieproporcjonalny i przygniatający dorobek polski.

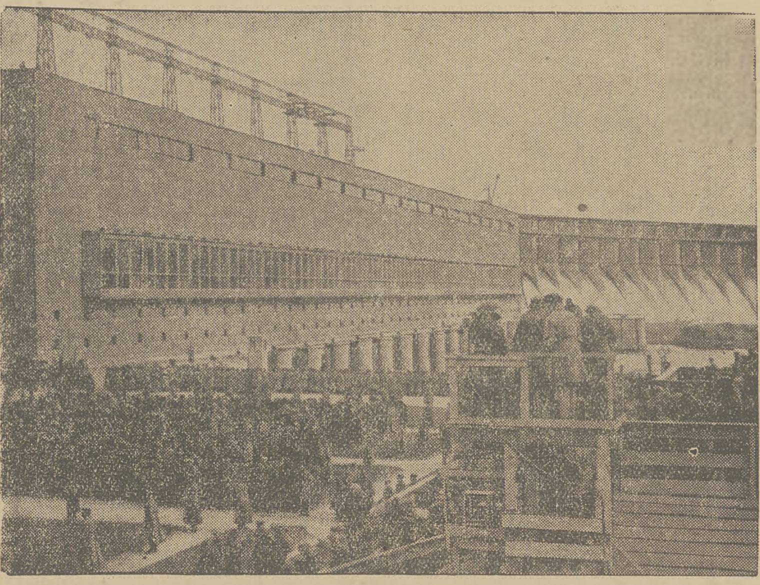
Sfery decydujące społeczeństwa ruskiego, po doświadczeniach lat ostatnich, zrozumiały, jak zawodną bronią jest teror i zmieniły radykalnie dotychczasowe metody postępowania. Cały wysiłek ruski skierowany jest dzisiaj na pracę organizacyjną zarówno kulturalno - polityczną, jak i gospodarczą.

Zwłaszcza w tej drugiej dziedzinie mogą Rusini pochwalić się wielkiemi sukcesami. Ich spółdzielnie rozwijają się doskonale, eksport jaj i masła rośnie z każdym dniem, a dzięki całkowitemu niemal usunięciu pośrednictwa żydowskiego, wszystkie zyski płyną do kieszeni chłopa ukraińskiego. Mało osób wie o tem, że Rusini przeprowadzają bezwzględny bojkot żydów, tak że w niektórych miejscowościach chłopi ruscy, w obawie przed terorem, boją się utrzymywać jakiekolwiek stosunki z żydami.

Dziś wzajemny stosunek sił polskich i ruskich jest wprost fatalny. Rusini rozwijają imponującą wprost aktywność i żywotność, a Polacy zdezorjentowani, trwają w bezczynności, pokonywani bezapelacyjnie zarówno na polu kulturalno - politycznem jak i gospodarczem,

I właśnie na terenie Małopolski Wschodniej okazało się, czem jest społeczeństwo, którego inicjatywę i reprezentację zmonopolizowano w rękach biurokracji, którego samodzielność przytłumiono, „sanując“ jego życie społeczne i polityczne.





Uroczystość otwarcia „Dnieprostroju“ według ilustracji sowieckiej.

„DNIEPROSTROJ“.

Tam, gdzie były słynne porohy.

Dnia 10 b. m., uroczyście puszczono w ruch elektrownię wodną słynnego Dnieprostroju, w pięć lat po zatwierdzeniu planu budowy (8.11.1927) w trzy lata po rozpoczęciu prac betonowych (22.7.1929), a w pół roku po ukończeniu budowy tamy, co się stało 28 marca b.r.

Co to jest za budowa?

Za porohami Dniepru, wybudowano na nim tamę, podnoszącą poziom wody o 37 metrów, skutkiem czego woda pokryła porohy. Ustawiono śluzę umożliwiającą okrętom omijanie tamy i bezpieczną żeglugę po Dniestrze. Obok tamy wybudowano elektrownię oraz dwa mosty kolejowe. Przy elektrowni wznosi się szereg zakładów przemysłowych, korzystających z prądu elektrycznego i wykorzystujących surowce na miejscu. Koszt pierwszej części robót wynosi cztery miljardy złotych.

Po wybudowaniu tej tamy, niema już porohów na Dnieprze, który stał się spławny na całej swej długości.

Tama na Dnieprze jest najdłuższą w Europie. Kubatura zaś jej jest największą na świecie, gdyż zawiera 1,2 miljona metrów sześciennych betonu, gdy kolejno największa tama Wilsona w Stanach ZAP. około miljona mtr. sześciennych betonu. Długość dnieprzańskiej tamy wynosi 766 metrów, szerokość 40 m., wysokość 62 m.

Elektrownia wodna na Dnieprze jest najsilniejszą na świecie. Pełna jej siła ma wynieść 810 tysięcy koni parowych (hydrostacji Wilsona tylko 612 tys. K. P.). Każda turbina sowiecka ma siłę 90 tys. K.P., gdy amerykańska 54 tys. K. P. Na 9 tych turbin, 5 dostarczył przemysł amerykański a dalsze cztery są już wyrobu sowieckiego. Prąd z takiej elektrowni będzie najtańszy na świecie, gdyż kilowat godzina będzie kosztować 3 grosze, gdy w Polsce kosztuje 20 lub 30 razy więcej.

Poziom wody przez zbudowanie tamy podniósł się o 37 metrów. Dawny most kolejowy zniknąłby pod wodą. Zbudowano zatem dwa nowe mosty z brzegu na wyspę ponad Nowym Dnieprem oraz z wyspy na drugi brzeg poprzez Stary Dniepr. Łącznie mosty te mają 1.130 meterów długości, a to 760 mtr. jeden a 370 mtr. drugi most. Most na Starym Dnieprze opiera się tylko na jednym łuku o największej w Europie rozpiętości 240 metrów.

Poprzez te mosty przejdzie dołem szosa, górą zaś linja kolejowa, która będzie wielką magistralą węglową, łączącą Zagłębie Donieckie z zagłębiem rudowem Krzywego Rogu, a mająca dowozić surowce, wywozić zaś wyroby gotowe zakładów, które powstają przy Dnieprostroju.

Lecz do całości dzieła Dnieprostroju, do której jeszcze daleko, należą wielkie grupy fabryk o wzajemnie uzupełniającej się wytwórczości. Odpadki jednej fabryki stworzą surowiec dla wytwórczości w innym zakładzie pracy. Powstają trzy takie zespoły: hutniczo - metalurgiczny, aluminjowy i ceramiczny. Ponadto utworzony ma być zespół wytwórni przemysłu rolniczego, obejmujący rzeźnie, maślarnie, mleczarnie, wytwórnie konserw i t. d., z których 9 już się buduje.

Roboty Dnieprostroju przeprowadza się przy użyciu t. zw. udarników, t.j. wyborowych robotników, pracujących pod hasłem współzawodnictwa socjalistycznego. Zatrudniono ich 11 tysięcy w tych budowach.

Oczywiście, jak we wszystkich dotychczasowych pracach sowieckich, budowa jest rzeczą łatwiejszą, a trud ności ujawniają się w działaniu zakładów i w rzeczywistych kosztach wytwórczości.

Bez przesady powiedzieć można, że Dnieprostrój zmienia wygląd połud niowego wschodu Europy, a zasięg gospodarczy wpływu tej zmiany pójdzie nietylko daleko w Rosję, ale i w kraje sąsiednie, szczególnie, jak Polska, zahaczające o dorzecze Dniepru.



Nowy komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Duńczyk Helmer Risting.

Z DNIA.

Ponowne aresztowanie RED. W. CIESIELSKIEGO.

W ub. piątek aresztowano w Pelplinie redaktora „Gońca Pomorskiego“, W. Ciesielskiego, którego skazano niedawno w gdyńskim procesie O. W. P. i zwolniono za kaucją 10.000 zł. Jednocześnie aresztowano redaktora odp. „Pielgrzyma“, Gwizdalskiego. Obaj zostali aresztowani pod zarzutem udziału w bandzie przemytniczej Józefa Sali z Katowic, która przemycała towary z Niemiec do Polski. Obu aresztowanych wywieziono do Warszawy. O aresztowaniu tem pisze „Dziennik Bydgoski“:

Aresztowania poprzedziła rewizja, której dokonała straż graniczna wraz z policją w redakcji, księgarni, administracji i drukarni „Gońca Pomorskiego“ w Tczewie i „Pielgrzyma“ w Pelplinie. Również dokonano rewizji w mieszkaniach prywatnych obu redaktorów.

OGRANICZENIA EMERYTÓW.

W kołach emerytów państwowych — czytamy w „ABC“ — obiega niepokojąca pogłoska, że w gabinetach ministerjalnych zastanawiają się nad nowemi ograniczeniami praw emerytalnych.

W szczególności mówią, że ma się zakazać pracy emerytom pod rygorem odebrania emerytur. Chodziłoby tu o wzgląd na bezrobotnych.

Pogłoski takie wydają się wręcz nieprawdopodobne. W ostatnich dwóch latach ograniczenia praw emerytów posunięto tak daleko, że w prasie kompetentni autorzy kwestjonowali już ich prawną dopuszczalność.

Nietylko bowiem obcięto emerytury w sposób niesłychanie dotkliwy, pogrążając przez to tysiące emerytów w nędzę, ale nawet zachwiano ich prawa dobrze nabyte, zagwarantowane zdawałoby się dostatecznie polskiemi ustawami i traktatami międzynarodowemi.

W tych warunkach wszelkie jeszcze dalsze ograniczenia przeciągnęłyby strunę, a gdyby tego rodzaju pomysły mogły być brane poważnie, niepewność jutra w służbie państwowej odstręczałaby od niej najlepsze jednostki.

Zamieszczamy tę wzmiankę nie tylko dla uspokojenia rzesz emerytów, zatrwożonych o swoje jutro, ale dla wywołania autorytatywnego zaprzeczenia ze strony władz centralnych.

KRADZIONE SNOPY NA „DOŻYNKACH“.

W ostatnim numerze „Piasta“ znajdujemy następującą wiadomość:

„W nocy z dnia 9 na 10 września rb. skradziono w Mszanie (powiat Gorlice) jednemu gospodarzowi kilka snopów żyta. Jakież było zdziwienie tego gospodarza, który przybywszy do szkoły poznał swoje żyto w wieńcu, zrobionym na dożynki krakowskie. Z wieńcem zrobionym ze skradzionego żyta pojechało do Krakowa Koło młodzieży z Mszanki na defiladę. Wyśledzeniem nieznanych sprawców kradzieży snopów żyta, zajęła się policja“.

Iluzje podatkowe w Radzie przybocznej.

PLAC ŻWIRKI I WIGURY. — CIĘŻARY NA WINIE I WÓDCE. — TRZY NA 160 TYS. — PLASTEREK DLA KIN. — LINJE AUTOBUSOWE.

Na początku poniedziałkowego posiedzenia odczytano protokuł z poprzednich obrad. Przy tej okazji poruszono powtórnie sprawę uczczenia ś. p. Żwirki i Wigury. Jak wiadomo, na poprzedniem posiedzeniu uchwalono nazwanie temi imionami dwu ulic, które dopiero mają powstać na hałdach. Po tej uchwale „Kurjer Zachodni" wystąpił zarówno przeciwko rozłączaniu nazwisk dwu bohaterskich lotników, jak i przeciwko problematycznemu uczczeniu ich pamięci przez nazwanie ulic jeszcze nieistniejących. Wysunęliśmy przytem projekt, aby imieniem Żwirki i Wigury nazwać skwer przy ul. Piłsudskiego. Projekt ten zyskał w poniedziałek jednomyślną aprobatę w Radzie przybocznej. Poprzednia uchwała została uchylona i obecnie skwer przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu nazywa się **placem Żwirki i Wigury.**

Znaczną część posiedzenia zajęły sprawy podatkowe. Szczególnie zaś długo mówiono o dodatkach komunalnych do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków na rok 1933-34. Jak wczoraj donosiliśmy, Związek detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego złożył Magistratowi sosnowieckiemu memorjał w sprawie zniesienia wspomnianych dodatków komunalnych. Na posiedzeniu Rady gorąco tę sprawę popierał r. Oliner, motywując to tem, że rabat od sprzedaży trunków został w roku bieżącym znacznie obniżony. Radny dyr. Bereszko proponował dostosowanie wysokości dodatku do poziomu, stosowanego w sąsiednich miastach Zagłębia. Ostatecznie zgodzono się z tem, że dodatek będzie obniżony tylko dla tych handlów win i wódek, w których nie sprzedaje się wyrobów tytoniowych, kolonjalnych i t. p.

Następnie uchwalono w brzmieniu dotychczasowem dodatek komunalny do państwowego podatku przemysłowego i do cen świadectw przemysłowych.

Zamiast rozwodzić się długo o realnej wartości tego i innych podatków i dodatków komunalnych przytoczymy tu tylko jeden fragment rozmów radzieckich na ten temat. Oto komisarz miasta p. **Kuźniak** opowiedział taki fakt, że dochód z niedawno nałożonego podatku wojskowego, przewidziany był w wysokości 160 tys. zł. Magistrat uważał się za bardzo ostrożnego i pesymistycznie patrzącego w przyszłość, gdy w preliminarzu budżetu umieścił tylko połowę przewidywanego wpływu, bo zaledwie 80 tys. zł. Tymczasem z podatku wojskowego wpłynęło do kasy miejskiej 3 (wyraźnie trzy) tysiące złotych.

Jest to jaskrawa ilustracja naszych stosunków podatkowych. Preliminarze budżetów okazują się zamkami na lodzie, a cyfry przewidywanych wpływów romantyczną przesadą niepoprawnych marzycieli magistrackich.

Równe rozczarowanie spotyka Magistrat w zetknięciu się z surową rzeczywistością kin, które robią bokami, a kasa miejska ten napważniejszy wspólnik przy podziale dochodów wszystkich kin w mieście, wiele liczy na pomoc z tej strony. Aby ratować kurę, która znosi złote jaja, Rada przyboczna obniżyła kinom podatek miejski od biletów najtańszych: 49 groszowych. Do iluzji podatkowej dochodzi jeszcze taki oto iluzoryczny plasterek, który ma goić rany przedsiębiorstw kinematograficznych.

Przedsiębiorstwo linji autobusowych w Sosnowcu „**Arbon**" zwróciło się do Magistratu z prośbą o zezwolenie na zniesienie linji dworzec kolejowy — Milowice, bo linja ta daje przedsiębiorstwu straty.

Radny dyr. Bereszko słusznie podniósł, że „Arbon" ma w Sosnowcu kilka linij i jedne na innych zarabia, to może do tej jednej dołożyć, ale skasować jej nie można, bo potrzebna jest dla wygody publiczności.

Rzeczą jest „Arbonu" tak się urządzić, by zdobyć sobie przynajmniej taką frekwencję, jaką mają jego konkurenci.

Rada przyboczna zgodziła się z temi argumentami i odrzuciła prośbę „Arbonu". Zgodzono się natomiast na uruchomienie linji okólnej — z dworca przez Nowopogońską, Staropogońską i Długą na Rudną i Aleję. Natomiast będzie skasowana linja do bloków przy ul. Lwowskiej.

Po ustaleniu cen za usługi tragarzy Rada przyboczna w końcu posiedzenia zatwierdziła budżet miejskiej szkoły dokształcającej.

Ku czci Fryderyka Chopina

nabożeństwo żałobne w Sosnowcu.

Staraniem komitetu dni szopenowskich odbyło się wczoraj w kościele parafjalnym w Sosnowcu uroczyste nabożeństwo żałobne ku czci Fryderyka Chopina. Nabożeństwo odprawił ks. Brodziński, który wygłosił krótkie przemówienie, poświęcone wielkiemu muzykowi. Pienia religijne wykonał ks. prefekt Giebartowski i p. P. Kucharski. Solo na skrzypcach odegrał prof. B. Mazurkiewicz.

Na nabożeństwo przybyły delegacje wszystkich szkół ze sztandarami oraz komitet dni szopenowskich in corpore.

W nadchodzącą sobotę o godz. 7 wiecz. na placu 11 Listopada przed dworcem w Sosnowcu odbędzie się bezpłatny festival. W tym celu będzie urządzone specjalne podjum. Na festivalu wystąpią pod batutą prof. Powiadowskiego połączone chóry: Harfa, Związku pracowników przem. i handl. oraz Związku maszynistów kolejowych. Akompanjować będzie orkiestra gwarectwa hr. Renard.

W czasie festivalu wciągu blisko godziny wstrzymany będzie na odcinku ul. 3 Maja przed dworcem wszelki ruch kołowy.

W najbliższy wtorek odbędzie się w teatrze sosnowieckim uroczysta akademja.

KONCERT W GIMN. IM. STASZICA

W związku z „dniami szopenowskiemi", obchodzonemi uroczyście w całej Polsce, odbędzie się w sobotę, dnia 22 b.m. w auli gimn. im. St. Staszica w Sosnowcu koncert, poświęcony twórczości Fryderyka Chopina, a urządzony staraniem koła muzycznego przy samopomocy uczniów wyżej wymienionego gimnazjum. Początek koncertu o godz. 17.30, a nie o 15.30, jak to mylnie podaliśmy w numerze niedzielnym. Na program koncertu złożą się: produkcje fortepianowe, śpiew solowy, duet skrzypcowy oraz melodeklamacje. Udział w koncercie biorą również obydwie orkiestry gimn. im. St. Staszica: dęta i smyczkowa pod batutą p. prof. St. Obuchowicza. Doborowy program ściągnie niewątpliwie rzesze zagłębiowskiego społeczeństwa.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

19 Środa	**Dziś** Piotra z Alk.
	Jutro Jana Kant.
	Wschód słońca 6 m. 8.
	Zachód „ 16 m. 34.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Głos pustyni.
PAŁACE: Głos pustyni.
EDEN: Frankenstein.

BĘDZIN

NOWOŚCI: W buduarze dyplomaty.
ŚWIATOWID: Trade - Horn.

DĄBROWA

WANDA: Maradu.
ARS: Nenita kwiat Hawanny.
KOMETA: Księżna Łowicka.

Nowa impreza

TYM RAZEM ZA 70 ZŁ.

Po różnych wydawnictwach, wpychanych gwałtem urzędnikom państwowym i ludziom zależnym, następnie po głośnych figurkach, przyszła obecnie kolej na nowe wydawnictwo w postaci albumu legjonów polskich.

Przyjętym zwyczajem prospekt wraz z deklaracją i przekazami PKO. przesyła się do biur i urzędów państwowych prawdopodobnie dlatego, iż pracownicy tych instytucyj wiedzą, jakie konsekwencje może pociągnąć za sobą odmówienie nabycia tych wydawnictw.

Proponowany album kosztuje „tylko" 70 zł., a więc cena niezwykle przystępna dla pracowników państwowych, z których niejeden nie ma na kupno ubrania lub opłacenia w szkole wpisu za swe dziecko.

× **ZARZĄD KOŁA ABSOLWENTEK** szkoły handlowej żeńskiej im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu zawiadamia za naszem pośrednictwem, iż otwarcie świetlicy nastąpi dnia 20 bm. o godz. 18 w lokalu szkoły. Tamże zapisy do poszczególnych sekcyj.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w środę, o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. dana będzie pełna humoru i zabawnych sytuacyj, amerykańska farsa p.t. „POTĘGA REKLAMY". Udział biorą pp.: Drohocka, Szczęsna, Stróżyńska, Grudniewski, Korczyński, Nawrocki, Orliński, Opolski, Tański i Wojtecki. Reżyserja R. Tański i Opolski. Dekoracje proj. art. mal. J. Badower.

W czwartek, 21.10 — „POTĘGA REKLAMY". Ceny popularne.

W piątek, 21.10 o godz. 8.15 wiecz. cieszą się ogromnym sukcesem komedja St. Kiedrzyńskiego pt. „SZCZĘŚCIE OD JUTRA". Ceny popularne.

W sobotę, 22.10 — premjera lekkiej komedji P. Franka pt. „MILJONY I MIŁOŚĆ", w której frapująca treść i finezja, oraz doskonałe role, dadzą artystom duże pole do popisu.

W przygotowaniu widowisko dla dzieci — bajka w 4 obrazach Grimma p.t. „KOPCIUSZEK".

Teatr Polski w Katowicach

Środa 19 b.m. — „U mety" (premjera).
Czwartek 20 b.m. — „Roxy".

× **Z NOK. NA NIEMCACH.** Zarząd N. O. K. na Niemcach przypomina, iż w środę tj. dziś o godz. 7 wiecz. w klubie miejscowym odbędzie się ogólne miesięczne zebranie członkiń, na którem wygłoszony zostanie referat pt. „Walka z bezwstydnością i pornografją". Członkinie proszone są o jaknajliczniejsze przybycie.

× **JAKI BĘDZIE KONIEC ŚWIATA?** W dalszym ciągu interesujących pogadanek w lektorjum miejskiej czytelni publicznej w Dąbrowie dr. L. Łakomy opowie o końcu naszego wszechświata. Prelegent przedstawi wszystkie akty i sceny wszechświata: od najdalszej, nie do wiary odległej przeszłości, gdy powstała materja — a być może wraz z nią przestrzeń i czas — do tych wieków przyszłych, równie dalekich, gdy ostatni atom materji roztopi się w promieniowanie; od niemal nieskończenie małych podstawowych cegiełek budowy świata — elektronów i protonów — aż do wizji wszechświata jako całości i jego katastrofy. Prelegent przedstawi potężny dramat, rozgrywający się ciągle i wszędzie wokół nas — dramat życia wszechświata.

GŁOSY PUBLICZNE.

Czy dzieci temu winne?

Otrzymujemy następujące pismo:

Magistrat miasta Sosnowca co roku w czasie wakacyj przeprowadza remonty szkół powszechnych, by dziatwa w nowym roku szkolnym uczyła się w ubikacjach zdrowych, bezpiecznych i schludnych.

W szkole powszechnej nr. 18 przy ul. Dębowej 33 przeprowadzono remont w roku bieżącym bardzo niedokładnie i niedbale, wskutek czego ucząca się dziatwa narażoną jest na niebezpieczeństwo skaleczenia ciała lub zaprószenia oczu tynkiem, odlatującym z sufitu i ścian, przez silniejsze zamknięcie drzwi lub od wstrząsu, jakiego doznaje budynek w czasie przejeżdżania po przyległej szosie samochodów ciężarowych lub autobusów.

Należy podkreślić dziwny nietakt kierownictwa, które wzywa do szkoły rodziców, skarżąc się na chłopców w wieku lat od 8 do 11 jako rzekomych sprawców psucia ścian i sufitów, spowodowanego przez bieganie i silniejsze zamykanie drzwi. Co gorsza, kierownictwo szkoły zamiast sprawę skierować do magistratu, domaga się od rodziców, aby każdy reparował sam tę część ściany, którą miał zepsuć jego chłopiec. W jaki sposób wyglądałyby ściany reparowane w ten sposób i czy zapobiegłoby się w ten sposób niebezpieczeństwu odpadania tynku, to trudno sobie naprawdę wyobrazić.

Opiekun.

W sprawie obniżki czynszu

W DOMACH Z. U. P. U.

Lokatorzy domów Z.U.P.U. w Sosnowcu, zamieszkali przy ul. Jagiellońskiej nr. 3-5, wysłali do Ministerstwa pracy i opieki społecznej przez Z. U. P. U. w Król-Hucie, wspólną petycję, domagając się obniżki czynszu.

Czynsz i świadczenia uboczne za wodę, w domach ZUPU. są jak na dzisiejsze czasy, niepomiernie wysokie, których nikt nie jest w stanie opłacić, z powodu stałych redukcyj uposażeń.

Jest nadzieja, iż Z.U.P.U. uwzględni petycję lokatorów.

Dlaczego zbankrutował

BANK ŻYDOWSKI W CZELADZI

W związku z bankructwem żydowskiego banku rzemieślniczego w Czeladzi, o czem wczoraj krótko donosiliśmy, wychodzą na jaw nowe sensacyjne szczegóły.

Wybrana na nadzwyczajnem walnem zebraniu członków komisja likwidacyjna stwierdziła mianowicie, że bank wydawał pożyczki na sfałszowane weksle. Weksle te znajdują się w banku, przyczem wystawione zostały przez jednego z miejscowych kupców żydów, któremu udzielono większej pożyczki.

Czy zarząd banku wiedział, że przyjmuje weksle sfałszowane, nie wiemy, jest charakterystycznem jednak, że na walnem zebraniu jednemu z b. członków zarządu, który sprawę tę chciał odsłonić, nie pozwolono mówić.

Potem wybranej komisji robiono trudności, nie chcąc wydać ksiąg, najwięcej jednak niezrozumiałem jest, dlaczego dotychczas sprawa ta nie została skierowana na właściwą drogę, jaką jest sąd.

Przypuszczać jednak należy, że obecnie, kiedy stwierdzony został fakt fałszerstwa weksli, sprawą tą zainteresuje się prokurator.

Odroczenie rozprawy

PRZECIW SYRKOWI.

Rozpoczęta w poniedziałek w Sądzie okręgowym rozprawa przeciwko Janowi Syrkowi, herszt owi bandytów, została odroczona. Z zawezwanych kilkunastu świadków, nie stawiło się kilku, których zeznania mają duże znaczenie dla przeprowadzenia procesu.

× **„WIECZÓR KWIATÓW".** Zarząd Związku pań domu podaje do wiadomości, że dnia 22 bm. w lokalu Stowarzyszenia techników (Czysta 9 I p.) urządza „Wieczór kwiatów" z dancingiem i brydżem dla swoich członkiń, ich rodzin i zaproszonych przez nie gości. Początek o godz. 8 wiecz. Wejście bezpłatne. Stroje skromne. Za kwiaty pobierać się będzie 2 zł.

Pod obuchem pożyczki ulenowskiej.

Zjazd przedstawicieli własności nieruchomej.

W Warszawie odbył się zjazd przedstawicieli Związku zrzeszeń własności miejskiej Częstochowy, Dąbrowy Górniczej, Kielc, Lublina, Piotrkowa, Radomia, Sosnowca i Zgierza celem omówienia sposobów ratowania właścicieli nieruchomości od ostatecznej ruiny.

Miasta te w latach 1925-27 zaciągnęły pod presją rządu pożyczkę ullenowską na warunkach niesłychanie uciążliwych na inwestycje wodociągowo-kanalizacyjne. Koszty tej pożyczki wyniosły od 35 do 42 proc.

Nie mogąc podołać ciężarom, które wynikły z powodu tej pożyczki, magistraty tych miast gros tych ciężarów przerzuciły na właścicieli nieruchomości miejskich.

Okazało się jednak, iż mimo wprowadzenia wszelkiego rodzaju opłat i podatków, magistraty nie są w stanie spłacić należności ullenowskich, a tymczasem własności nieruchomej skutkiem tych obciążeń grozi ruina. Jeżeli chodzi o Zagłębie, to pożyczkę ullenowską zaciągnęły tylko dwa miasta, t. j. Sosnowiec i Dąbrowa, rządzone wówczas przez socjalistów. Kiedy w innych miastach budowano najpierw wodociąg, a później kanalizację, dzięki czemu można było inwestycje te odrazu po wybudowaniu uruchomić i czerpać z tego źródła pewien dochód, u nas postąpiono odwrotnie i najpierw wybudowano suchą kanalizację, która kilka lat leżała w ziemi bezużytecznie.

Dąbrowa zaciągnęła w 1926 r. 250 tysięcy dolarów pożyczki, czyli około 2.250.000 zł. z czego po potrąceniu różnych opłat i prowizyj, otrzymano około 1.500.000 zł. Poprzedni Magistrat zajął wygodne stanowisko, gdyż wogóle nie płacił przypadających rat pożyczki, dopiero obecnie władze miejskie zaczęły regulować częściowo zobowiązania, podwyższając na ten cel dodatek do państwowego podatku od nieruchomości z 25 na 50 proc.

Okazało się, iż nietylko sama pożyczka była niezwykle uciążliwa, lecz i wykonywane przez firmę Ullen inwestycje były niesłychanie kosztowne. W Dąbrowie np. abliczono, iż wartość kanalizacji wynosi najwyżej 90 tysięcy dolarów, tymczasem miasto zapłaciło za nią aż 250 tysięcy dolarów. Z uwagi na to, iż w niektórych miastach w dalszym ciągu obcią ża się własność nieruchomą na spłatę zobowiązań ullenowskich, na zjeździe w Warszawie wyłoniono komisję, która zajęła się opracowaniem odpowiedniego memorjału wręczonego następnie ministrowi spraw wewnętrznych. W memorjale tym uczestnicy zjazdu proszą, aby opłatę za zużytą wodę i korzystanie z kanałów miejskich obciążeni zostali lokatorzy, a nie właściciele domów.



Rzemieślnicy polscy

ofiarami kryzysu.

Mimo oficjalnych danych o zmniejszaniu się liczby bezrobotnych i twierdzenia o powolnej poprawie sytuacji gospodarczej, okazuje się, iż bieda zatacza coraz szersze kręgi i coraz więcej ludzi nie widzi wprost wyjścia z ciężkiej sytuacji.

Od pewnego np. czasu wzmógł się ogromnie handel domokrążny, gdyż mnóstwo ludzi, posiadających jeszcze kilkanaście czy kilkadziesiąt złotych szuka na tej drodze ratunku przed głodową śmiercią.

Coraz więcej rozpowszechnia się także inny proceder, mianowicie chodzenie po mieszkaniach fryzjerów, szewców, krawców i innych rzemieślników, gotowych podjąć się wszelkiej pracy za jakiekolwiek wynagrodzenie. Wielu z tych ludzi miało do niedawna własne warsztaty, dające im jakie takie dochody,

a jednocześnie skutkiem kryzysu roboty było coraz mniej i w rezultacie ludzie ci znaleźli się w sytuacji bez wyjścia, gdyż nie mają nawet prawa do jakiegokolwiek zasiłku. Próbują więc chodzić po mieszkaniach, aby móc coś zarobić, choć wiedzą o tem, że poważnie się narażają, gdyż przeciwko podobnemu zarobkowaniu występują energicznie organizacje zawodowe, a następnie jeszcze energiczniej władze państwowe. Dopraw̄dy przykrego uczucia doznaje się na widok przeważnie w starszym wieku człowieka, który oświadcza, iż jest szewcem, krawcem lub stolarzem i gotowego za kilkadziesiąt groszy podjąć się każdej pracy, gdyż nietylko on jest głodny, ale w domu czeka żona z dziećmi na kawałek chleba.

Taki stan rzeczy najwymowniej świadczy o wzrastającej nędzy między rzemieślnikami. Ponieważ istnieje Izba rzemieślnicza, na której uzyrmanie rzemieślnicy ponoszą poważne ciężary, możeby więc instytucja ta zajęła się losem bezrobotnych rzemieślników i zamiast deklaracyj na temat swej działalności oraz zbierania wszelkiego rodzaju danych statystycznych, przysłała tej kategorji pracowników bodaj z minimalną lecz konkretną pomocą.

Krwawa bójka

NA TLE NIEPOROZUMIEŃ OSOBISTYCH.

Między mieszkańcami Dąbrowy: 22-let nim Piotrem Ciupalisem (Łabędzka 32) a jego rówieśnikiem Leonem Szczygłem (Kościuszki 9) dochodziło często do kłótni i sporów na tle zadawnionych porachunków osobistych.

Onegdaj obaj przeciwnicy, spotkawszy się przypadkowo na kolonji Zielona wszczęli między sobą kłótnię, która wkrótce zamieniła się w bójkę na noże. Silniejszy Ciupalis pobił dotkliwie Szczygła, zadając mu kilka ran.

Szczygła w stanie groźnym przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie, a Ciupalisa zatrzymano.

× **ARESZTOWANIE SPRAWCÓW NAPADU RABUNKOWEGO.** Jak donosiliśmy w niedzielnym numerze, w ub. piątek dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na właściciela sklepu z gotowemi ubraniami w Sosnowcu (Modrzejowska) Jochimowicza. Jeden z napastników został ujęty przez przechodniów i oddany w ręce policji, dwaj zaś zdołali zbiec. Niedługo cieszyli się jednak wolnością, bowiem onegdaj ujęto ich i przekazano władzom sądowym. Są nimi: Jan Froncek z Wielkich Hajduk (Dworcowa 28) i Franciszek Włoka ze Świętochłowic (Piaskowa 2). Obaj przyznali się do brania udziału w napadzie.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Stanisława Polnera w Sosnowcu (Kilińskiego 1) skradziono garderobę wartości 310 zł.

Z mieszkania Lejbusia Brandwajnhendlera w Sosnowcu (Dolna 5) skradziono papierośnicę, zegarek i 12 zł. gotówką.

Przeniesienie sierocińca

DO NOWEGO GMACHU.

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste przeniesienie żydowskiego sierocińca w Będzinie do części wykończonej gmachu żydowskiego Tow. dobroczynności przy ul. Sienkiewicza. W uroczystości wziął udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, oraz organizacyj zawodowych i społecznych. Po zebraniu się gości w nowym lokalu, prezes żydowskiego Tow. dobroczynności dr. S. Weinzicher wygłosił przemówienie, zdając relację z prac Tow. przy budowie wspomnianego gmachu. Dotychczas budowa kosztowała około 250 tysięcy zł., z braku jednak środków dalszą budowę, a właściwie wykończenie, musiano przerwać. W budynku projektowane jest umieszczenie różnych organizacyj i instytucyj żydowskich. W wykończonej oficynie urządzono sierociniec, w którym przebywa obecnie 55 sierot. Sierociniec jest nowocześnie urządzony i zaopatrzony we wszelkie potrzebne sprzęty.

Po dr. Weinzicherze przemawiało jeszcze kilka osób, składając życzenia instytucji, poczem dziatwa zasiadła do pierwszego obiadu w nowej siedzibie.

W kłótni o pieniądze

ŚMIERTELNY CIOS NOŻEM.

Onegdaj Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę 27-letniego Józefa Wali (Zawiercie, Górnośląska 41) oskarżonego o zabójstwo. Wala w czerwcu rb. pchnął nożem w szyję w czasie kłótni, kolegę swego, Romana Pałkę (Hoża 21). Nóż przeciął tętnicę, nastąpił krwotok, wskutek czego Pałka zmarł.

Zabójca w czasie badania wstępnego tłomaczył się, że Pałka w chwili krytycznej zażądał od niego pieniędzy. Chcąc się pozbyć natręta dał mu złotówkę, a gdy też żądał więcej, dał mu jeszcze 4 złote. Pałka nie odstępował go, żądając wciąż pieniędzy. Wynikła na tem tle kłótnia. Pałka rzucił się na niego z nożem, wówczas stając w obronie własnego życia odparował cios i trafił go w szyję.

Sąd skazał Józefa Walę na 3 lata więzienia i obciążył go ponoszeniem kosztów sądowych w sumie 160 złotych.

JAK TO BYŁO W OBOZIE

ZAGŁĘBIOWSKIEJ DRUŻYNY HARCERSKIEJ.

Od p. M. Hachulskiego komendanta obozu 1 zagłębiowskiej drużyny harcerskiej, otrzymaliśmy następujące sprawozdanie z pobytu drużyny w obozie.

Opuściliśmy już Łopusznę, w której drużyna nasza spędziła pięć miłych tygodni. Trzeba było wracać do Dąbrowy, aby po wypoczynku zabrać się do żmudnej pracy, a obozy mają i to znaczenie, że umożliwiają poznanie kraju ojczystego, wyrabiają charaktery i przygotowują młodzież do pracy społecznej.

Fundusz, dzięki któremu drużyna nasza mogła spędzić czas w obozie, to grosz publiczny i — dlatego komenda obozu uważa za swój obowiązek zdać relację przed społeczeństwem ze swej gospodarki.

Obóz w Łopusznie trwał od 6 lipca do 7 sierpnia r.b. Uczestników obozu było 47, z czego w wieku do lat 14 było 11, w wieku od lat 14 do 16 — 7, do lat 18 — 15 i ponad lat 18 — 14.

Wydatki na utrzymanie obozu wyniosły 3158 zł. z czego wyżywienie kosztowało 1972 zł., wycieczki 286 zł. a resztę inne wydatki. Przychód stanowiła subwencja K. P. H. w kwocie 2200 zł. oraz opłaty uczestników obozu, w kwocie 958 zł. Utrzymanie dzienne jednego harcerża wynosiło 1.32 zł. O znaczeniu zdrowotnem obozu może służyć fakt przyrostu wagi uczestników, wynoszący od 1,3 do 6,5 kg. Pobyt w obozie przyczynił się nietylko do rozwoju fizycznego, lecz i duchowego harcerzy, to też wdzięczni jesteśmy p. dyr. Świrtunowi i zarządowi K. P. H. naszej drużyny za umożliwienie harcerzom spędzenia wakacyj w obozie.

Przy sposobności trzeba dodać, iż w każdym obozie prowadzona jest t. zw. książka obozowa, w której zapisuje się wszelkie ważniejsze wydarzenia. Otóż w książce 1 drużyny zagłębiowskiej, zawierającej wiele ciekawego materjału, widnieją także relacje i opinje różnych osób, mających możność przyjrzenia się życiu obozowemu harcerzy. Między innemi ks. A. Broś, proboszcz parafji Łopuszna zamieścił w książce swą opinję o 1 Z.D.H. nadmieniając, że chociaż harcerstwo wogóle znane jest z grzeczności, uczynności i religijności to specjalnie wyróżnia się 1 zagłębiowska drużyna, świecąc dobrym przykładem, dzięki czemu zdobyła ogólne uznanie.

Podobną opinję wyraził p. W. Lgocki właścic. majątku Łopuszna, pisząc z uznaniem o 1 drużynie i chwaląc dodatni wpływ harcerzy na ludność miejscową.

Widać z tego, iż nasi harcerze naprawdę pożytecznie spędzają czas w obozach i dlatego społeczeństwo pownino dbać o to, aby do obozów mogło wyjeżdżać jaknaiwięcej harcerzy.

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA 19 PAŹDZIERNIKA 1932 R.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych 13.15 — Komunikat gospodarczy. 13.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.40 Komunikat gospodarczy. 15.50 — Intermezzo muzyczne. 16.00 — Pogawędka dla dzieci starszych „Zwierzęta też się muszą uczyć" — wygł. prof. St. Sumiński. 16.15 — Opowiadanie dla dzieci młodszych pt.: „Stukustuku, dzięcioł stuka" — wygł. wujaszek Jaś. 16.25 — Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 16.40 — „Socjalizm międzynarodowy w Polsce" — dr. Wł. Malinowski. 17.00 — Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących. 17.15 — Intermezzo muzyczne. 17.40 — „Opieka nad młodzieżą bezrobotną" — p. J. Ryngmanowa. 18.00 — Muzyka lekka i taneczna. 18.55 — Dr. Tadeusz Dobrowolski: „Społeczna rola sztuki" 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Feljeton literacki pt.: „Realizm w literaturze współczesnej" — wygł. p. Wacław Rogowicz. 20.00 Muzyka lekka. 20.55 — Wiadomości sportowe. 21.05 — Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Dubiskiej i Tad. Wierzbickiego. 22.00 — „Na widnokręgu". 22.20 — Muzyka taneczna. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

W SZKOCJI.

Teściowa do synowej:

— Nieprawdaż, że Mac jest czułym mężem? Chciał ci przysłać z podróży po 1000 całusów dziennie, a już w pierwszym liście przesyła ci 10.000!

Synowa:

— Zdaje mi się, że znam Maca lepiej od mamy, będzie teraz milczał przez 10 dni, aby oszczędzić na znaczkach pocztowych.

Kronika Zawiercia.

× ZE ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW. W tych dniach odbyło się zebranie Związku Hallerczyków i drużyny błękitnej. Zebranie zagaiła p. Emilja Wyrzykowska, następnie gospodarz placówki p. Teofil Świderski wygłosił referat: W rocznicę zwycięstwa ideałów narodowych. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

× Z ŻYCIA LOPP. W ub. tygodniu odbyło się zakończenie kursu podinstruktorów OPG. dla członków drużyn przy fabryce sztucznego jedwabiu w Myszkowie. Kursy prowadzone były przez powiatowego instruktora p. Sroczyńskiego. Na kurs uczęszczało 32 uczestników.

W tych dniach w sali kina „Miraż" w Myszkowie p. Sroczyński wygłosił odczyt na temat obrony przeciwlotniczo-gazowej, z wyświetleniem dwóch filmów. Po odczycie zapisało się 30 członków do nowozorganizowanego koła gminnego.

× NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wanda Bruno, jadąc pociągiem z Myszkowa do Zawiercia, wypadła z wagonu na tor, doznając poważnych obrażeń. Ofiarę wypadku przewieziono w stanie groźnym do szpitala Hulczyńskiego w Zawierciu.

× NIEUDAŁE WŁAMANIE. Onegdajszej nocy nieznani sprawcy usiłowali włamać się do biura wydziału gospodarczego magistratu. Spłoszeni przez stróżów zbiegli, nic nie zabierając.

Kronika Olkuska.

× UROCZYSTOŚĆ KU CZCI BOHATERÓW - LOTNIKÓW W WOLBROMIU. W ub. niedzielę Wolbrom godnie uczcił pamięć bohaterów przestworzy śp. por. Żwirki i śp. inż. Wigury. Dzięki inicjatywie i ofiarności pracowników fabryki „Wolbrom" i „Ideal" w Wolbromiu, ufundowana została tablica pamiątkowa ku uczczeniu tragicznie zmarłych lotników, wmurowana do zewnętrznej ściany kościoła parafjalnego w Wolbromiu. Na uroczystość odsłonięcia tablicy przybył protektor ks. biskup Łosiński z Kielc pociągiem o godz. 9 i pół rano, gdzie został powitany na dworcu kolejowym. O godz. 11 odprawiona została msza św., po której odsłonięto tablicę. Ks. biskup wygłosił kazanie, podnosząc znaczenie uroczystości oraz zasługi bohaterów lotników. Na cmentarzu przemawiał również urzędnik fabryki wolbromskiej p. Kuliński. W uroczystości, która pomimo niepogody wypadła imponująco, brały udział tłumy publiczności, oraz wszystkie organizacje, istniejące na terenie Wolbromia. Władze państwowe w uroczystościach reprezentował p. starosta Stamirowski.

× WZNOWIENIE DZIAŁALNOŚCI KULTURALNO-OŚWIATOWEJ W BOLESŁAWIU. Pomimo kryzysu i przygnębienia, Bolesław nie poddaje się abnegacji i wznawia pracę oświatowo-narodową, przerwaną wyjazdem zasłużonego p. inż. Cisowskiego z Bolesławia. Grono miejscowej inteligencji z p. Prażmowskim (juniorem) na czele na ostatniem zebraniu postanowiło wznowić pracę w Kole przy spółdzielni „Społem" w Bolesławiu we wszystkich działach, jak naukowem, teatralno - rozrywkowem, sportowem i muzycznem. Przeprowadzone wybory dały następujące wyniki: prezes — p. Stanisław Prażmowski (junior), zastępca — p.. A. Skubis, sekretarz — p. Br. Łaskawiec, skarbnik — p. Stefan Łaskawiec. Przewodniczący sekcyj: naukowej—p. Wł. Hornowski, teatralno-rozrywkowej — p. Józef Wójcik, sportowej — p. Z. Zejder, muzycznej — p. Jan Zeider. Bibljoteka stała koła uruchomiona zostanie z dniem 20 bm., zaś z dniem 1 listopada rb. uruchomione zostanie radjo w świetlicy i rozpoczną się odczyty profesorów U. J. z Krakowa i olkuskiego gimnazjum męskiego.

× Z LOPP. W WOLBROMIU. W dniu 16 bm. odbyło się w Wolbromiu nadzwyczajne zebranie członków koła miejskiego LOPP. w Wolbromiu pod przewodnictwem skarbnika koła dra Ocepy, jednego z najczynniejszych działaczy Ligi na terenie miasta. Zebranie zwołane zostało celem dokonania wyborów nowego zarządu, naskutek zdekompletowania poprzedniego przez ustąpienie prezesa p. Urbana i wyjazd wiceprezesa p. Kalisty. Po [illegible] sprawozdania z dotychczasowej działalnośści koła, dr. Ocepa podkreślił zasługi, położone dla Ligi przez jednego z członków p. Fr. Kulkę, poczem zebrani przystąpili do wyborów nowego zarządu w osobach pp.: dra Szczechury, dra Ocepy, mgr. Czarneckiego, notarjusza Łozińskiego, ks. Pedrycza, kierownika szkoły Pałczyńskiego Wł. Haberki i Krężla. W zebraniu brał udział z ramienia komitetu powiatowego instruktor powiatowy z Olkusza, który pokrótce omówił konieczność zorganizowania kursu podinstruktorów i wyszkolenia drużyn odkażających. Kurs podinstruktorski rozpocznie się w początkach listopada r. b. Zapisy kandydatów przyjmuje dr. Ocepa w Wolbromiu.

× SMP. W SĄSPOWIE POD OJCOWEM. Pod przewodnictwem ks. W. Jabłońskiego, proboszcza parafji Sąspów pod Ojcowem, odbyło się organizacyjne zebranie, na którem założone zostało Stowarzyszenie młodzieży polskiej żeńskiej. Do zarządu wybrano pp.: Eugenję Goraj (prezes), Marjannę Pabisek (sekretarz), Władysławę Warwo (skarbnik), E. Goraj (gospodyni) i Marjannę Borówka (naczelniczka). Do patronatu należą: ks. Wacł. Jabłoński (protektor), p. Fran. Kozubowska (prezes) oraz 5 członków. Do Stowarzyszenia zapisało się 52 druchny.

× JEDNI MOGĄ—DRUDZY NIE. Przed dwoma tygodniami donosiliśmy o zabronieniu korzystania z sali ćwiczeń szkoły powszechnej nr. 1 w Olkuszu Stowarzyszeniu młodzieży polskiej męskiej. Obecnie inspektor szkolny w Olkuszu zezwolił na korzystanie z tej samej sali Związkowi strzeleckiemu w Olkuszu.

× ZE WSPOMNIEŃ KOMISARYCZNYCH. W dniu wczorajszym sąd grodzki w Olkuszu skazał b. komisarza P. K. Ch.p. Milbrandta, zamieszkałego obecnie w Radomiu na dwa tygodnie więzienia za wyrażenie się pod adresem p. Baczkowskiego, b. felczera Kasy, wobec inspektora pracy, słowem „malwersant"

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O wstrzymanie dekretu o godzinach handlu.

Prezes Izby przemysłowo - handlowej w Warszawie inż. Cz. Klarner wraz z dyrektorem Izby p. Jakubowskim zostali przyjęci przez min. przemysłu i handlu dr. Zarzyckiego i dali wyraz zaniepokojeniu, jakie wśród sfer gospodarczych wywołała wiadomość, że Rada ministrów przedłożyła Prezydentowi Rzplitej do podpisu dekret, nowelizujący przepisy, obowiązujące co do godzin handlu w nowej redakcji, zawierającej poprawki, nieznane Izbom przemysłowo - handlowym i prosili o poczynienie kroków celem wstrzymania opublikowania tego dekretu.

Przedstawiciele Izby stołecznej przedstawili też ministrowi uchwałę ostatniego plenarnego zebrania Izby warszawskiej, wypowiadającą się przeciwko rozszerzeniu uprawnień władz administracyjnych w zakresie regulowania cen, przez dodanie takich artykułów, jak odzież, obuwie, węgiel, nafta i żelazo. Delegaci sfer przemysłowo - handlowych uzasadniali niecelowość oddziaływania, zwłaszcza w obecnym momencie, na kształtowanie się cen przy pomocy regulowania ich na drodze administracyjnej.

Pertraktacje z Austrją.

W prasie zjawiają się co chwila pogłoski o zamierzonych w najbliższym czasie rokowaniach z Austrją o nowy traktat handlowy. Wiadomo, że Polska w związku z ogłoszeniem nowej taryfy celnej będzie musiała przeprowadzić rokowania z wielu, a może ze wszystkiemi, państwami, z którемi ma traktaty. I oto ma się zacząć od Austrji.

Trudno naprawdę zrozumieć, co skłoniłoby nasze sfery rządowe do rozpoczynania od Austrji, biedaka wśród bogaczy, kiedy nie wiemy jeszcze co powiedzą mocniejsi kontrahenci, na którym nam więcej zależeć musi i którzy automatycznie skorzystaliby z ustępstw, jakich udzielimy Austrji i to podobno w dużych rozmiarach.

Nadto ma być rozstrzygnięta w ramach ogólnych pertraktacyj sprawa podziału austrjackiego kontyngentu przywozowego na trzodę. Austrja dąży do zapewnienia sobie całkowitej gestji i podziału kontyngentów na trzodę. Jest to poważnem niebezpieczeństwem dla polityki eksportowej polskiej, stanowiąc ingerencję w nasze sprawy wewnętrzne komisjonerów wiedeńskich, którzy i obecnie już decydują o rozdziale połowy naszego wywozu trzody. Sprawy te przejął rząd do wyłącznej swojej decyzji i na nim też wyłącznie ciąży odpowiedzialność.

Przymusowa konwersja.

Jak dalece zaszła bezradność w sferach decydujących o polityce gospodarczej, świadczą omawiane w „Kurjerze Polskim" pogłoski, że ma być przeprowadzona w Polsce konwersja pożyczek państwowych, która tak znakomite dała wyniki w Anglji i we Francji. Ta tylko będzie różnica, że u nas ma to być konwersja przymusowa, sprowadzająca oprocentowanie pożyczek publicznych, znajdujących się w rękach krajowców, do 4 proc. rocznie. Są jednak i przeciwnicy tego zarządzenia, którzy słusznie podnoszą, że nieznaczne odciążenie budżetu z tytułu płaconych przez skarb procentów wywoła spadek wartości i papierów publicznych i nie zrównoważy strat bezpośrednich i pośrednich, jakieby poniosły instytucje oszczędnościowe i ubezpieczeń społecznych, lokujące swoje kapitały w pożyczkach publicznych.

Kronika gospodarcza.

POCZĄWSZY OD NOWEGO ROKU kupcy detaliczni i drobni handlarze, wykupujący świadectwa handlowe III i IV kategorji, opłacać będą trzy czwarte procent podatku obrotowego. Z tej ulgowej stawki będą mogły korzystać tylko te przedsiębiorstwa, które prowadzić będą księgi handlowe według uproszczonej księgowości. Rzemieślnicy, posiadający odpowiednie uprawnienia, opłacać będą 1 procent podatku obrotowego, przyczem nie obowiązani oni są do prowadzenia ksiąg buchalteryjnych. Oznacza to dużą ulgę dla drobnego kupiectwa z wyjątkiem branży spożywczej, która nadal opłacać będzie 1 procent podatku obrotowego, nawet gdy nie będzie prowadziła ksiąg. Drobni kupcy i handlarze, którzy nie będą prowadzili począwszy od nowego roku 1933 ksiąg według uproszczonej księgowości, będą musieli nadal płacić 2 i pół procent podatku obrotowego. W związku z powyższem organizacje kupieckie podjęły akcję, która idzie w kierunku należytego wyzyskania przez drobnych kupców uprawnień, przysługujących im zgodnie z nowelą do ustawy o podatku przemysłowym.

ZNACZNE ZMNIEJSZENIE CYFRY UPADŁOŚCI. W sierpniu b.r. ogłoszono w Polsce ogółem 28 upadłości wobec 46 w lipcu r.b., a 38 w sierpniu ub. r. Z powyższej cyfry przypada na województwa centralne 17 upadłości (w lipcu b.r. 34, a w sierpniu ub. r. 26), na zachodnie 5, 8 i 6 i południowe 6, 4 i 6. W pierwszych ośmiu miesiącach b.r. ogłoszono ogółem 414 upadłości, gdy w odpowiednim okresie 1931 r. — 505, z czego w województwach centralnych 254 (w pierwszych 8 miesiącach 1931 r. — 265), wschodnich 9 (8), zachodnich 89 (40) i południowych 62 (92). Jeśli chodzi o rodzaj przedsiębiorstw, to ogłoszono upadłości w 28 spółkach akcyjnych (w pierwszych 8 miesiącach 1931 r. w 31 spółkach akc.), 48 w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością (76), 43 w spółdzielniach (24), 51 w spółkach firmowych i komandytowych (72) i 244 w przedsiębiorstwach jednoosobowych (302).

WĘGIEL KAMIENNY NA POKUCIU. Na gruntach gminy Kowalówka koło Jabłonnej na Pokuciu rozpoczęto prace około eksploatacji węgla kamiennego. Roboty prowadzi firma „Rudokoks" z Będzina — Psar. Przy odkrywce natrafiono na pokład grubości 60 cm. Przypomnieć należy, że w pow. Kosowskim w niektórych miejscowościach, leżących wzdłuż traktu Zabłotów — Kuty, eksploatowano niedawno bogate pokłady węgla kamiennego, eksploatację tę jednak z nieznanych powodów zastawiono.

POZAFABRYCZNA WYTWÓRCZOŚĆ KAPELUSZY. W Łodzi i okolicy w znacznym stopniu rozwinął się wyrób kapeluszy nie przez fabrykantów, lecz przez przedsiębiorców, zatrudniających chałupników. Półprodukt, t. zn. stożki filcowe, jest nabywany u przemysłowców łódzkich i bielskich. Pomiędzy temi fabrykami toczy się zawzięta konkurencja w tej dziedzinie, wskutek czego ceny uległy poważnemu obniżeniu. Kapelusze wyrabiane przez chałupników, obejmują wiele gatunków, z przewagą jednak gatunków tańszych. Kalkulują się one taniej, niż wyrabiane przez fabryki.

SPRZEDAŻ PIWA. Browary polskie sprzedały we wrześniu ogółem 127 tys. hektolitrów piwa, czyli o 9.9 proc. mniej, aniżeli we wrześniu ub. r. Rozchód piwa w pierwszych 9 miesiącach b.r. wynosił 1,121,000 hl., t.j. o 29,4 proc. mniej, aniżeli w odpowiednim okresie 1931 r.

30 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH W GDAŃSKU. Liczba bezrobotnych na obszarze w. m. Gdańska wzrosła w miesiącu wrześniu o 480 osób, dochodząc do 30.469. Wzrost bezrobocia spowodowany został w głównej mierze zbliżeniem się ku końcowi sezonu pracy na roli.

SPADEK BEZROBOCIA W ANGLJI. Według ostatnich obliczeń, liczba bezrobotnych w Anglji wynosi około 2.854.000 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 1.817 osób. W tymże okresie czasu w roku ubiegłym liczba bezrobotnych w Anglji była o 33.300 osób mniejsza, niż obecnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 18 października.

Dewizy: Belgja 123,90, Londyn 30,69 — 30,68, Nowy Jork 8.915, Paryż 35,01, Praga 26,41, Szwajcarja 172,20.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8,90 i trzy czwarte. Rubel złoty 4,60 (żądano 4,59 i pół (chciano płacić). Gram czystego złota 5,9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,85. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych: 211,40 — 211,45. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 30,62.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 53,50 — 54,85 — 55,63 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103,25 — 103,50; 4 proc. poż. inwestycyjna 96,50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 49,75; 6 proc. konwersyjna 40,50; 6 proc. poż. dolarowa 55,50 (w proc.)

Akcje: Bank Polski 88.00: Wysoka 46,00; Haberbusch 43,00.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto: standard I 700 g-l (119 f. h.) od 16,40 do 16,75; standard II 687 g-l (117 f. h.) od 16,20 do 16,40. Pszenica jara, czerwona, szklista 775 g-l (132 f. h.) 28,00 — 28,50. Pszenica jednolita 742 g-l (126 f. h.) 26.00 — 26,50. Pszenica zbierana 731 g-l ,124 f. h.) 25,00 — 25,50. Owies jednolity 468 g-l (78 f. h.) 17,25 — 18.00. Owies zbierany 438 g-l (73 f. h.) 16,50 — 17.00. Jęczmień na kaszę 16,00 — 16,50. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l (117) 17.00 — 18.00. Gryka 17,00 — 19,00. Proso 18.00 — 20.00. Rzepak zimowy 46.00 — 48.00. Groch polny jadalny z workiem 24,00 — 26,00. Groch Victoria z workiem 26,00 — 29.00. Peluszka 18,00 — 18.50. Siemię lniane basis 90 proc. 36,00 — 38,00. Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 110,00 — 130.00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 130,00 — 145,00. Koniczyna biała surowa 120,00 — 160,00. Koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. 160.00 — 210,00. Ziemniaki jadalne 4.00 — 4.50. Mąka pszenna luksusowa wym. 40—50 proc. 45,00 — 50,00. Mąka pszenna 4-0 wym. 50—60 proc 40,00 — 45,00. Mąka żytnia pytlowa I gat. 65—55 proc. 27,00 — 29.00. Mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 proc. 21,00 — 23,00. Mąka żytnia razowa 95 proc. 21,00 — 23,00. Otręby pszenne szałe 11.00 — 11,50. Otręby pszenne średnie 10.50 — 11,00. Otręby żytnie 8,50 — 9,00. Kuchy lniane 19.00 — 20,00. Kuchy rzepakowe 16,50 — 17.00. Kuchy słonecznikowe 42—44 proc. od 17.00 do 17,50.

ZE SPORTU.

REPREZENTACYJNE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

Miejska komisja wych. fizyczn. i przysp. wojsk. w Dąbrowie urządza w niedzielę dnia 30 b.m. na stadjonie przy ulicy Konopnickiej reprezentacyjne zawody lekkoatletyczne pomiędzy miastem Sosnowcem i Dąbrową Górniczą z następującym programem: biegi: 100, 400, 800, 3000 mtr.; biegi rozstawne 4 x 100 mtr.; skoki: wdal, wwyż i skoki o tyczce; rzuty: oszczepem, dyskiem i pchnięcie kulą.

Wszystkie konkurencje, oprócz biegu rozstawnego, są indywidualne. Zgłoszenia zawodników miejscowych przyjmuje p. L. Stankiewicz w poniedziałki, środy i piątki od godz. 13 — 15 w lokalu komisji W. F. (Magistrat) do dnia 28 b.m. włącznie.

ZARZĄD K. S. BRYNICA.

Do podanego przez nas wczoraj zarządu K. S. Brynica wchodzą jeszcze p.p. Józef Przybylski, Bol. Dziubek, Wacław Skorupa i Banasik.

NIEMA RADY.

— Czy nie wstyd wam żebrać i czekać aż wam inni dadzą?

— Niema rady, proszę pani! Jak raz wziąłem sobie sam, to dostałem 6 miesięcy

Z całej Polski.

KU CZCI ODKRYWCY NAFTY.

W niedzielę, dn. 23 bm. odbędzie się w Krośnie uroczystość odsłonięcia pomnika Ignacego Łukasiewicza, odkrywcy nafty i twórcy polskiego przemysłu naftowego. Łukasiewicz był również wynalazcą lampy naftowej. Lampy naftowe po raz pierwszy w świecie zapłonęły po wynalazku Łukasiewicza w dn. 31 lipca 1853 r. Na uroczystość spodziewany jest liczny zjazd z całego zagłębia naftowego i dalszych okolic Polski.

ZE ZJAZDU KOMORNIKÓW.

W gmachu Sądu najwyższego w Warszawie odbył się w niedzielę zjazd ogólno-krajowy komorników z całej Rzplitej z wyjątkiem Małopolski, gdzie instytucja komorników nie została jeszcze wprowadzona w życie. Na zjazd przybyło około 300 komorników. M. in. przybyli przedstawiciele Ministerstwa sprawiedliwości, prezesi sądu apel. i okr. itd. W imieniu Ministerstwa sprawiedliwości powitał zjazd dyr. dep. Kwiatkowski. Przedmiotem obrad było m. in. żądanie przyznania emerytur komornikom, zjednoczenia komorników z całego kraju. Ponadto postanowiono wszcząć akcję u czynników miarodajnych, celem skasowania nazwy komornika sądowego, którzy mieliby się nazywać „komisarze rządowi“, celem odróżnienia ich od egzekutorów, których popularnie również nazywa się komornikami. Obradom przewodniczył prezes zarządu głównego komorników p. Sandowski.

NAPAD TŁUMU NA BUDYNEK STACYJNY.

Na stacji w Otwocku doszło do nader gorszącego zajścia. Tłum złożony ze 100 osób blisko, uzbrojony w kije i w kamienie, wybił szyby w kilku wagonach i zdemolował urządzenie dworca. Chciano również zdemolować budynek stacji. Na pomoc wezwano policję, która zlikwidowała burzliwe zajście, aresztując kilkunastu awanturników, których okuto w kajdany i przewieziono do aresztu w Warszawie. Jak się okazało w toku dochodzeń, przyczyną niezwykłego zajścia był nieszczęśliwy wypadek, jaki wydarzył się jakiejś kobiecie, która wyskakując z wagonu, dostała się pod koła, ulegając niezbyt groźnym zresztą obrażeniom. Mąż owej kobiety zebrał przyjaciół i kompanów i przez zemstę chciał zdemolować dworzec kolejki.

WIĘZIŁ MATKĘ NA ŁAŃCUCHU.

Sąd okręgowy w Łodzi skazał niejakiego Woźniakowskiego na 6 miesięcy więzienia za nieludzkie obchodzenie się z matką. Zwyrodniały syn oskarżony był przez matkę staruszkę, liczącą 78 lat, zgórą 30 razy, jednakże skargi zostały zawsze wycofane, gdyż drab groził rodzinie represjami. Raz jednak Woźniakowski został skazany za katowanie matki na 3 miesiące więzienia. W ostatniej rozprawie, akt oskarżenia zarzucał Woźniakowskiemu, że omotawszy szyję staruszki łańcuchem, ciągnął ją do stadni. Oskarżony tłumaczył się, że nie zamierzał matki utopić, lecz tylko chciał ją oblać 80 wiadrami wody, aby się zrzekła prawa do chaty. Zbrodniarza odciągnęli od ofiary krewni. Wyrodny syn wypuścił z rąk łańcuch dopiero, gdy siostra ogłuszyła go uderzeniem motyki.

LEKKOMYŚLNA WYPRAWA DZIEWCZYN WIEJSKICH.

Niedaleko Radomska mieszkały we wsi Kruszyna i Łęg dwie młode dziewczyny wiejskie, odznaczające się wybitną pięknością, rozumem i inteligencją, posiadające wszelkie warunki, aby się stać pierwszemi między rówieśnicami wiejskiemi. Występowały często na przedstawieniach amatorskich, aż wielkie powodzenie otumaniło je do tego stopnia, że postanowiły sięgnąć po laury X muzy. W tajemnicy przed rodzicami 16-letnia Irena Cielecka i 15-letnia Wiktorja Marszałkówna spakowały manatki i wczesnym rankiem uciekły z domu, kierując się piechotą w stronę Warszawy. Koleżankom zwierzyły się, że powrócą do rodzinnych wsi, gdy będą sławnemi artystkami filmowemi.

HEINE MEDINA W MEDYCE.

Onegdaj przywieziono do szpitala powszechnego w Przemyślu dziecko fornala z dworu Pawlikowskich w Medyce, u którego stwierdzono chorobę Heine-Medina.

Jest drugi wypadek tej choroby w Medyce w ciągu ostatnich 10 dni. Władze sanitarne wydały zarządzenia, zmierzające do zapobieżenia rozszerzaniu się choroby.

Każdy posiadacz telefonu
będzie miał radjo w domu.

Niemieckie ministerstwo poczt planuje obecnie wprowadzenie nowego urządzenia, które wywołać może olbrzymi przewrót w radjofonji.

Każdy posiadacz aparatu telefonicznego będzie mógł po wejściu w życie tego urządzenia słuchać za pośrednictwem telefonu radjostacyj całego świata według własnego wyboru. W tym celu przy centrali telefonicznej zbudowany zostanie wielki aparat odbiorczy, mogący odbierać programy radjowe całego świata. Właściciel telefonu będzie mógł ze swego mieszkania zażądać przełączenia odnośnej stacji radjowej na swój telefon, a w każdym mieszkaniu urządzony zostanie przez pocztę specjalny głośnik, połączony z telefonem. Wystarczy nacisnąć guzik, ażeby nadawany przez telefon program radjowy przenieść na głośnik. W razie zażądania numeru telefonicznego, zajętego w tym momencie przez odbiór programu radjowego w mieszkaniu odezwie się dzwonek, poczem posiadacz telefonu będzie mógł na chwilę wyłączyć głośnik i przeprowadzić rozmowę telefoniczną. Potem może znów włączyć się na program radjowy.

Poczta niemiecka spodziewa się, że zarówno względy finansowe (odpadnie konieczność posiadania aparatu radjowego), jak i gwarancja czystego odbioru przez telefon spopularyzuje to nowe urządzenie w szerokim stopniu.

W tej chwili czynione są już próby z pewnym nowym patentem w tej dziedzinie.

Człowiek - maszyna
zwrócił się przeciwko swemu panu.

Koszmarny sen o człowieku maszynie staje się niestety powoli rzeczywistością.

Na angielską wystawę radjową w Londynie inżynier Harry May zgłosił człowieka - maszynę, którego nazwał „Alpha“. „Alpha“ jest, jak to się mówi, cudem techniki: może nietylko poruszać się, ale strzelać z rewolweru, wskazywać dokładną godzinę, odpowiadać na pewne pytania i czytać w pewien określony sposób gazety. Maszyną zainteresowała się grupa bogatych Amerykanów, którzy dawali za nią 50.000 dolarów. Inżynier demonstrował im swój wynalazek. W pewnej chwili nacisnął niewłaściwy guzik. Skutek fatalny: potwór z ogromną siłą uderzył prawą ręką inżyniera, który padł zemdlony i długo potem leżał w szpitalu. Amerykanie stracili ochotę kupienia „roba“.

Symboliczny wypadek: maszyna, osiągnąwszy pewien stopień doskonałości, zwraca się przeciwko swemu twórcy i panu. A co będzie w przyszłości, gdy faktem staną się się najśmielsze pomysły wynalazców? Inżynier amerykański Whitman buduje „roba“, któy będzie używany w roli żołnierza policjanta. „Serce“ jego tworzy motor gazowy o sile 60 HP. W głowie będzie miał radjowy aparat odbiorczy zapomocą którego będzie poruszany, a ręce mają kształt pałek gumowych.

Do jak groźnych nadużyć otwiera się znów pole!

Ostatni „kapitan miłości”
obchodzi 90-lecie swych urodzin.

Cała Anglja obchodzi uroczyście 90-lecie urodzin kapitana Johna Doudy, ostatniego kapitana „miłości“.

Historja jego sławy jest następująca. W ostatnich dziesiątkach lat ubiegłego stulecia dawał się odczuwać ogromny brak kobiet w południowej Afryce. Rrząd Brytyjski chciał wzmocnić kolonizację. Trzeba było sprowadzać płeć piękną z Anglji, by dostarczyć transwalskim górnikom małżonek. Trudnił się tem specjalny okręt. Nazwano go wobec tego okrętem „miłości“.

John Doudy był jego kapitanem. Stąd jego ogromna popularność nie tylko w ojczyźnie, w Anglji, ale przedewszystkiem w Transwalu czy Oranie.

— Wolałbym sto lat przewozić węgiel lub naftę niż narzeczone narzeczonym. Raz miałem na pokładzie 50 panien z przeznaczeniem do Kapstadu. Jednocześnie odbywało podróż 50 młodych górników. W drodze bawiono się wesoło, tańcom nie było końca. Ósmego dnie podróży było już 50 par zaręczonych. Cóż miałem robić. Zajechaliśmy do jakiegoś portu, by się tam mogli pobrać, bo w Kapstadzie czekali narzeczeni. A wtedy wszyscy nosili rewlowery za pasem. Żartów nie było. Toteż przez 3 miesiące nie mogłem się tam pokazywać. Musiałem je przeczekać w szpitalu — kończy opowiadanie ostatni kapitan miłości.

Rzeczy ciekawe.

ŚMIERĆ „KUSTOSZA SERCA KOŚCIUSZKI“.

W Medjolanie zmarł w 71 roku życia hr. Gianantonio Negroni Morosini, który odziedziczył ongiś po babce Emilji Morosini serce Tadeusza Kościuszki, zapisane jej przez polskiego bohatera narodowego w testamencie. Pod wpływem słynnego kompozytora Boito, syna Polki hr. Radolińskiej hr. Negroni w końcu ub. stulecia przekazał cenną relikwję polskiemu muzeum w Raperswillu. Hr. Negroni do ostanich chwil życia żywił gorącą sympatję do Polski i Polaków przypominając z dumą, że przez kilkanaście lat szczęśliwem zrządzeniem losu był „kustoszem serca Kościuszki“.

NIAGARA Z CZASEM ZNIKNIE.

Ciekawe są dane, tyczące się zmian, jakim uległ w ciągu wieków wodospad Niagara. Co minuta przelewa się z tego wodospadu wdół, z wysokości 48 metrów i z szybkością 10 metrów na sekundę, 425.000 metrów sześciennych wody, która, jak wykazały obliczenia bardzo ścisłe, zmywa corocznie 82 centymetry krawędzi wodospadu. Obliczno również, że w swych początkach, mniej więcej przed 28.000 lat, gdy rzeka Niagara wyżłobiła sobie drogę w obecnym kierunku, wodospad znajdował się o 10 kilom. bliżej jeziora Ontario i był dwa razy wyższy, oraz, że mniej więcej za 45.000 lat dosięgnie jeziora Erie i zniknie zupełnie, gdyż znoszone wciąż masy substancyj stałych wyrównają dno rzeki.

HYMN NARODOMY ZANZIBARU.

Powstanie różnych państewek egzotycznych w ostatnich latach sprawia często kłopot orkiestrze, która ma obowiązek wykonać hymn narodowy na oficjalnem przyjęciu, a nie wie skąd go ma wziąć. Autentyczną jest historja, mająca miejsce na pokładzie wojennego statku angielskiego, na którym miał złożyć oficjalną wizytę sultan Zanzibaru. Wobec niemożności dostania jakiegoś hymnu narodowego zanzibarskiego, zdecydowano, iż orkiestra odegrała w tempie poważnem jakiś modny fox-trott. Władca Zanzibaru wysłuchał go z powagą i oznajmił: „Bunga! Bunga!“ Nikt z obecnych nie zrozumiał co to ma znaczyć, ale sądząc z miny sultana, wywnioskowano, że jest zadowolony. Odtąd hymn „Bunga! Bunga“ został oficjalnym hymnem narodowym zanzibarskim.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

55

Cóż mogło doprowadzić do takiego życia starą, śmieszną kobietę, w przekręconym na bakier. dziwacznym kapeluszu z piórami, stawiającą na każdy numer. po kilka dżetonów? Miała ona przed sobą, spisane na kawałku papieru, jakieś cyfry, najwidoczniej „system“, wypracowany przez nią samą, lub podsunięty przez jakiegoś sprytnego oszusta. Najwidoczniej próbowała tego systemu codziennie od wielu, wielu dni, a może i miesięcy.

Cóż mogło skłonić tego napozór niewzruszonego i wytwornego pana o siwych skroniach, który z takim wyrazem niepokoju i bólu śledził podskoki kuleczki, jakgdyby stanowiła ona o jego życiu i śmierci?

Było ich jeszcze wielu, najwidoczniej stałych gości i grających codziennie z drwiącym losem: stary pan o wyglądzie profesora, o długich, siwych włosach, młoda, jaskrawo wymalowana dziewczyna, młodziutki chłopak o pergaminowej, po nieprzespanych nocach, cerze, cały ten międzynarodowy tłum, śmiesznych, żyjących nadzieją figur.

„Marjonetki Jana Wilkosza“, pomyślała z goryczą Julja.

Nagle wzrok jej padł na jedną jeszcze postać, której przedtem nie spostrzegła.

... ta wysoka, z wyszukaną elegancją ubrana, kobieta. Miała na sobie kostjum, obszyty kosztownym futrem, od którego odbijały, włosy, zrobione na kolor srebrnego złota, będącym ostatnim kaprysem mody; prześliczny, nieco figlarny kapelusik, spływał jej na ramię, strusim piórem. Na twarzy jej pięknej choć już nie pierwszej młodości, malował się dziwny wyraz.

„Co może zrobić z pięknej kobiety namiętność?“ pomyślała Julja.

Dłonie nieznajomej, o błyszczących paznokciach, ozdobione kosztownemi pierścieniami, zaciskały się nerwowo na kancie stołu, ilekroć krupier krzyknął: „Rien ne va plus“ i palce rozprostowywały się dopiero wówczas, gdy kulka stawała na miejscu.

W pewnym momencie nieznajoma spojrzała w kierunku Julji. I wtedy młoda lekarka drgnęła. Oczy, które na nią przelotnie spojrzały, orzechowej barwy, wykrajane w kształcie migdałów, oczy te kogoś jej przypominały. Nie mogła tylko zdecydować się, kogo już widziała o takich właśnie oczach.

Któż to może być, ktoś miły.... bliski ale kto?“, myślała, wychodząc wraz ze znajomymi ze wspaniałej sali kasyna.

Ewunia czekała już w kawiarni, wraz z paroma starszemi od niej panienkami i dwoma młodzieńcami.

Zdrowie jej poprawiło się tak bardzo, że trudno było poznać w tej rumianej, opalonej i okrągłej buzi dawną bladą, chudziutką twarzyczkę Ewuni. Dzięki pielęgnacji Julji i zbawiennemu słońcu Riviery, dziewczynce przybywało na wadze z dnia na dzień nabierała sił i zdrowia.

Poraz pierwszy od tygodni Julja pozwoliła się jej zabawić, posłuchać muzyki i popatrzeć na ludzi.

Julja weszła przez kręcony kołowrót drzwi i usiadła przy stoliku, patrząc z zadowoleniem na roześmianą, rozbawioną dziewczynę, pijącą czekoladę i jedzącą ciastka.

Orkiestra grała jakieś skoczne melodje i kilka par kręciło się nawet pośrodku sali na maleńkim pustym kwadracie.

— Już czas najwyższy wracać do domu — powiedziała Julja do towarzyszących jej pań.

— Ach, panno Juljo, jeszcze chwilkę.

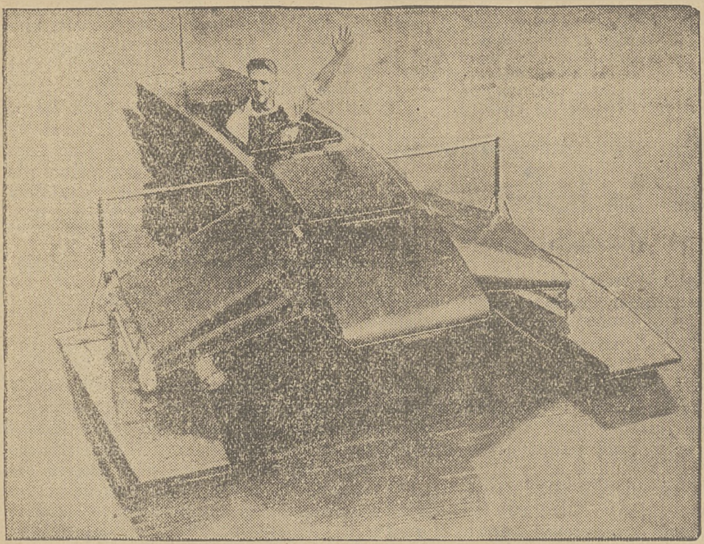
Julja patrzała na kołowrót drzwi, który wrzucał do wnętrza kawiarni różnych ludzi. Wiele z tych twarzy widziała już w kasynie, to też obserwowała ciekawie te rozgorączkowane, roznamiętnione twarze, które tutaj przyszły, aby się uspokoić i odpocząć.

Nagle spostrzegła tę samą wytworną osobę, której tak uważnie przyglądała się przed chwilą w kasynie. Weszła sama, usiadła przy stoliku, kazała sobie podać atrament, pióro i papier i coś uważnie zapisywała.

Gdy podniosła głowę, Julję uderzyło znowu to niezwykłe podobieństwo orzechowych oczu.

Nagle oczy nieznajomej spotkały się ze spojrzeniem Julji. Objęła wzrokiem cały stolik i wszystkie siedzące przy nim osoby.

D. c. n.



W Ameryce skonstruowano łódź, na której można osiągnąć szybkość 250 km. na godzinę

Ludzie żyją coraz dłużej.

Skandynawja przoduje innym krajom.

Badania statystyczne nad długowiecznością doprowadziły w ciągu ostatnich lat statystyków i higienistów do wniosku, iż ludzie żyją dłużej wobec polepszania się warunków higienicznych, przyczem najlepiej kształtują się te warunki w krajach północnych, pogarszają się zaś na południu Europy.

Przeciętna długowieczność jest większa przytem, jak wskazują obserwacje w krajach rolniczych niż w krajach uprzemysłowionych. W dużych miastach o dobrej organizacji higieny społecznej śmiertelność jest jednak niższa, niż w gminach wiejskich np. w Europie wschodniej.

Najwyższą przeciętną długowieczność wykazują ze wszystkich krajów europejskich Szwecja, Norwegja, Finlandja, gdzie sięga ona granicy 61—63 lat, w krajach środkowo-europejskich sięga ona 55 lat (Niemcy 53 lala, Czechosłowacja 56 lat, Austrja 50 lat). We Francji warunki są dość korzystne i przeciętna sięga 59 lat. Nierównomiernie natomiast kształtują się stosunki w Anglji, gdyż w Szkocji np. przeciętna długowieczność sięga 60 lat, gdy tymczasem w Londynie nie przekracza ona 52 lat. Tak samo przedstawia się ta sprawa w Italji, gdzie w północnej, górzystej dzielnicy kraju oraz w Lombardji przeciętna sięga 58 do 60 lat, gdy natomiast na Sycylji przeciętna ta spada aż do 45 lat. Taki wpływ mają warunki ekonomiczne, higieniczne i klimatyczne.

Naogół przeciętna długowieczności europejczyka mieści się w granicach między 55 a 58 rokiem życia, co w porównaniu ze stosunkami, panującemi w Europie przed 50 laty, stwierdza wzrost długowieczności o 12 do 14 lat. Obniżenie śmiertelności i przedłużenie przeciętnej życia europejczyka przypisać należy zatem w pierwszym rzędzie polepszaniu się stałemu warunków higjenicznych i społecznych, w jakich żyją i pracują szerokie masy. Najwyraźniej i najdobitniej świadczy o tem stan rzeczy w krajach skandynawskich, gdzie higjena społeczna stoi na najwyższym stopniu rozwoju i nie ogranicza swego wpływu na miasta, lecz obejmuje nimi także osiedla i gminy wiejskie. Stąd ta równomierność warunków higjenicznych w Szwecji np., gdzie miasto większe lub mniejsze czy też wioska w odległej prowincji północnej posiadają te same zasadnicze urządzenia i instytucje higjeniczno-społeczne, np. apteki, żłóbki, ochronki, szpitale, stacje opieki lekarskiej etc.

Skutkiem ubocznym wzrostu przeciętnej długowieczności jest to, że naogół liczba ludzi starszych silnie wzrasta w społeczeństwach europejskich, absolutnie i stosunkowo. Społeczeństwa europejskie stają się starsze ze względu na swój skład jakościowy.

E. R.

DLACZEGO??

— Mamo, czemu narzeczona idzie do ślubu w białej sukni?

— Dla wyrażenia nastroju radosnego.

— Tak? Dlaczego w takim razie narzeczony zjawia się w czarnem ubraniu?

— Dość już tych pytań, nie bądź taka ciekawa.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.